DIAMENTOWA RZEKA



DIAMENTOWA RZEKA

Trzy południowe stany Brazylii: Parana, Santa Catharina i Rio Grande do Sul, położone są na płaskowyżu, gdzie klimat zbliżony jest do europejskiego. Zamieszkuje tam około miliona Brazylijczyków polskiego pochodzenia. Najwięcej Polaków żyje w Paranie – około miliona. Są przeważnie rolnikami, ale nie brak Polaków również wśród innych zawodów. Jest nawet kilku profesorów polskiego pochodzenia na uniwersytecie w Kurytybie, stolicy stanu Parana. Rzeki Parany były niegdyś bogate w diamenty i inne cenne kamienie. Zawsze jednak były one dokładnie przetrząsane przez tzw. „garimpejros”. Jednak w pewnych latach, na potrzeby tego stanu, trwają stale odkrywane dziewicze diamentonośne rzeczki, co wywołuje natychmiastowy napływ „garimpejros”, a wśród nich również Polaków. Przekleństwem dla tych ludzi są kupcy diamentów, którzy mają obok sklepik, tzw. „wendę” i oferują poszukiwaczom jedzenie i picie na kredyt. Ci, którzy ulegają pokusie, muszą potem wypłacać długi znalezionymi diamentami po bardzo niskich cenach, ponieważ nie mają czym spłacić zaciągniętych kredytów.

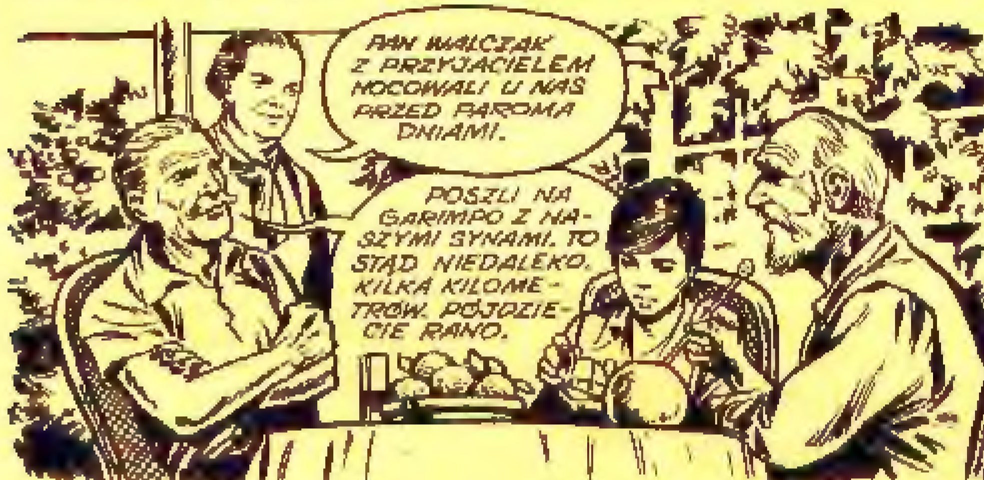
NA PRZEDMIEŚCIU MIASTA LONDRINA W PÓŁNOCNEJ PARANIE, MIESZKAŁA RODZINA WALCZAKÓW.
CAŁE ŻYCIE CHCIAŁAM ODKUPIĆ OD SĄSIADÓW TEN OGRÓD. A TERAZ CHCĄ GO SPRZEDAĆ.
A MY BEZ PIENIĘDZY.
MAMO... DZIADZIU... TATUŚ WRACA, A Z NIM PAN STRUMIŃSKI.
BĘDĄ PIENIĄDZE!
JEDZIEMY NA GARIMPO.
NIE PUSZCZĘ CIĘ!
NIE JEDŹ! OPOWIEM WAM JAK NA GARIMPIE ZGINĄŁ KRAJEWSKI.
OPOWIADANIE DZIADKA.
EEE... TO BYŁO NAD RZEKĄ ŚMIERCI.
TAM GDZIE CHCEMY JECHAĆ JEST BEZPIECZNIE.
ANTONIO, ZABIERZ NAS.
DO WENDY NOWAKA.
WSIADAJCIE.

SŁOWNIK WYRAŻEŃ UŻYWANYCH PRZEZ POLONIĘ BRAZYLIJSKĄ

WENDA - SKLEP UNIWERSALNY
KAPANGO - PŁATNY ZBIR
GARIMPO - POSZUKIWANIE DIAMENTÓW
GARIMPEJRO - POSZUKIWACZ DIAMENTÓW
PINIOR - ARAUKARIA, DRZEWO IGLASTE
OPUNCJA - OPUNTIA, RODZAJ KAKTUSA
FAKON - DŁUGI, OSTRY NÓŻ DO PRZECINANIA ZAROŚLI, NOSZONY U PASA W SKÓRZANEJ POCHWIE
KUJA - SUSZONY OWOC TYKWY, SŁUŻY JAKO KUBEK
BOMBA - RURA METALOWA ZAKOŃCZONA SITKIEM, SŁUŻY DO PICIA NAPARU Z HERWY
HERWA - HERBATA BRAZYLIJSKA (ILEX PARAGUAYENSIS)
PALMITKA - MINIATUROWA PALMA (KILKA METRÓW WYS.)
IMBUIA - POTĘŻNE DRZEWO O STOŻKOWYM PNIU
TAKUARA - RODZAJ BAMBUSA
PIKADA - ŚCIEŻKA WYCIĘTA W LESIE DZIEWICZYM
MAMON - MELON PAPAYA.


WKRÓTCE PO WYJEŹDZIE WALCZAKA I STRUMIŃSKIEGO, NADESZŁA POCZTA.
DZIADUSIU, POJEDZIEMY DO TATUSIA!
SILVA CHCE KUPIĆ NASZĄ DZIAŁKĘ W MATO GROSSO! BĘDĄ PIENIĄDZE NA OGRÓD!
TRZEBA ZAWIADOMIĆ WŁADKA. NIECH WRACA DO DOMU.


DZIEŃ DOBRY!
WEJDŹCIE.


PAN WALCZAK Z PRZYJACIELEM NOCOWALI U NAS PRZED PAROMA DNIAMI.
POSZLI NA GARIMPO Z NASZYMI SYNAMI. TO STĄD NIEDALEKO. KILKA KILOMETRÓW. POJEDZIECIE RANO.

POZNAJCIE SIĘ. INRI MIESZKA U NAS.
TO INDIANIN, SIEROTA.
CZY ROZUMIESZ PO POLSKU?
MÓWIĘ TAK JAK TY.

NASTĘPNEGO RANKA.
SZCZĘŚLIWEJ DROGI. SZYBKO WRACAJCIE!
NA GARIMPO DZIAŁA JUŻ WENDA SANTANY. KRĘCĄ SIĘ TAM JEGO ZBIRY.

MUSIMY ODPOCZĄĆ.
JAK TU ŁADNIE!
SIADAJ, DZIADZIU.


UWAGA! KTOŚ JEDZIE... KILKA KONI!
SCHOWAJMY SIĘ!


CHICO... CO TU ROBISZ?
PRACUJĘ W WENDZIE SANTANY. WIEZIEMY JEDZENIE DLA GARIMPEJRÓW.

JESTEŚMY NA MIEJSCU!


NIE MAJĄC SIT ANI INNYCH NARZĘDZI, WALCZAK I STRUMIŃSKI MUSZĄ ZADOWOLIĆ SIĘ PRZESZUKIWANIEM OTWORÓW W SKALISTYM DNIE RZEKI, KTÓRE WYWIERCIŁY TAM SZLACHETNE KAMIENIE OBRACANE W WIRACH PRZEZ PRĄD WODY.
PRZESZUKAŁEM JUŻ ZE STO OTWORÓW... I NIC! SAME DROBIAZGI NIC NIE WARTE.

NIE TRAĆ NADZIEI!

STASZKU, COŚ TU JEST. DUŻE, TWARDE, ALE BŁYSZCZY!
SPRÓBUJMY CZY KROI SZKŁO.


TO DIAMENT! SZUKAJMY DALEJ!
WIEJMY, BO MOŻE KTOŚ ZAUWAŻYŁ!


NIKOMU ANI SŁOWA! UWAŻAJ NA SANTANĘ!
PAKUJMY PLECAKI I W DROGĘ!


SENIOR WALCZAK, PRZYPROWADZIŁEM DZIADKA I MICHASIA!


CO SIĘ STAŁO? SKĄD WY TUTAJ?
JA TEŻ!


MAMY DOBRE WIEŚCI.
WRACAJ! SILVA CHCE KUPIĆ NASZĄ DZIAŁKĘ. STARCZY NA OGRÓD.
A JA ZNALAZŁEM DIAMENT! ZOBACZ, JAK ORZECH WŁOSKI.

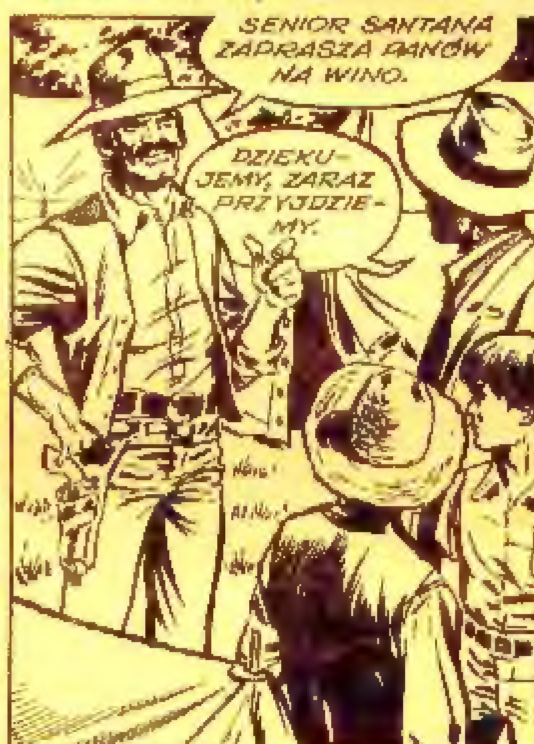

MÓJ TATUŚ ZNALAZŁ DIAMENT. TAKI DUŻY.
OJEJ! BĘDZIECIE BOGACI!
MICHASIU, NIE MÓW O TYM NIKOMU!


WRACAM DO DOMU. ZDRADZĘ CI SEKRET. MAŁO KTO O TYM WIE. IDĄC TYM STRUMIENIEM W GÓRĘ DOJDZIECIE DO STEPU.
DZIĘKUJĘ CI, POWIEM TATUSIOWI.


CHODŹ TU, CHICO!
IDE, SENIOR SANTANA.


O JAKIM DIAMENCIE MÓWIŁ SYN WALCZAKA?
NIE BIJ! NIE BIJ! POWIEM.

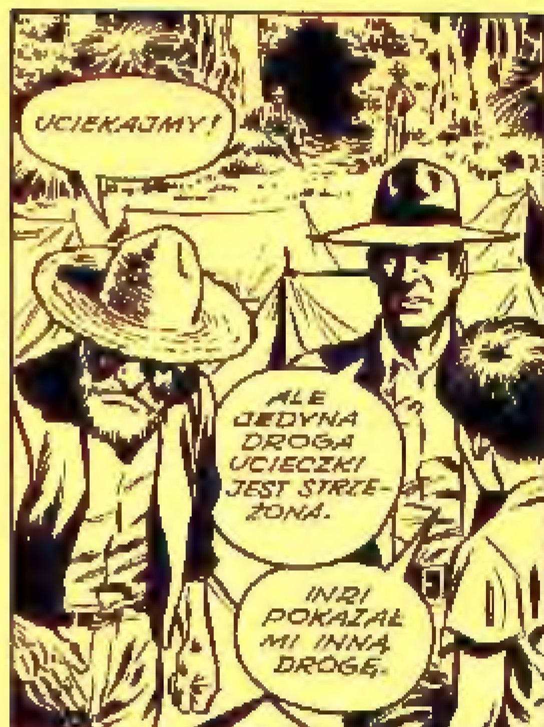

CARLOS, ZAPROŚ DO WENDY WALCZAKÓW. JUŻ MY SOBIE POROZMAWIAMY!


SENIOR SANTANA ZAPRASZA PANÓW NA WINO.
DZIEKUJEMY, ZARAZ PRZYJDZIEMY.


UWAŻAJ... COŚ SIE ZA TYM KRYJE.
ALE MUSIMY PÓJŚĆ.
JA BĘDĘ PRZY WODOSPADZIE.


ZDROWIE SZCZĘŚLIWEGO ZNALAZCY!
RADZĘ SPRZEDAĆ NAM TEN KAMIEŃ.
SENIORES... TO JAKIEŚ NIEPOROZUMIENIE!
TO PLOTKI!


W KILKA MINUT PO OPUSZCZENIU WENDY PRZEZ WALCZAKÓW.
STAŃCIE Z PAULEM PRZY PIKADZIE I NIKOGO NIE WYPUSZCZAJCIE!
ROZKAZ, SZEFIE.













A W TYM CZASIE W OBOZIE POSZUKIWACZY...





GDY INRI WRACAŁ DO OBOZU, STRUMIŃSKI SZUKAŁ WALCZAKÓW.

NIE WIDZIAŁEŚ WALCZAKA?

UCIEKLI! STRUMIENIEM W GÓRĘ... SANTANA CHCE PODPALIĆ STEP. ODETNIE IM DROGĘ.

STRUMIŃSKI I INRI, GONIĄC WALCZAKÓW, SPOSTRZEGAJĄ SKÓRKI POMARAŃCZY.

TO MICHAŚ MIAŁ POMARAŃCZĘ.

IDZIEMY WŁAŚCIWYM ŚLADEM.

DZIADUŚ IDZIE BARDZO WOLNO...

...ZARAZ ICH DOGONIMY!






JESZCZE CHWILA. JUŻ WIDAĆ STEP.


TO WŁADEK WYCINAŁ PRZEJŚCIE!
ZARAZ ICH DOGONIMY!

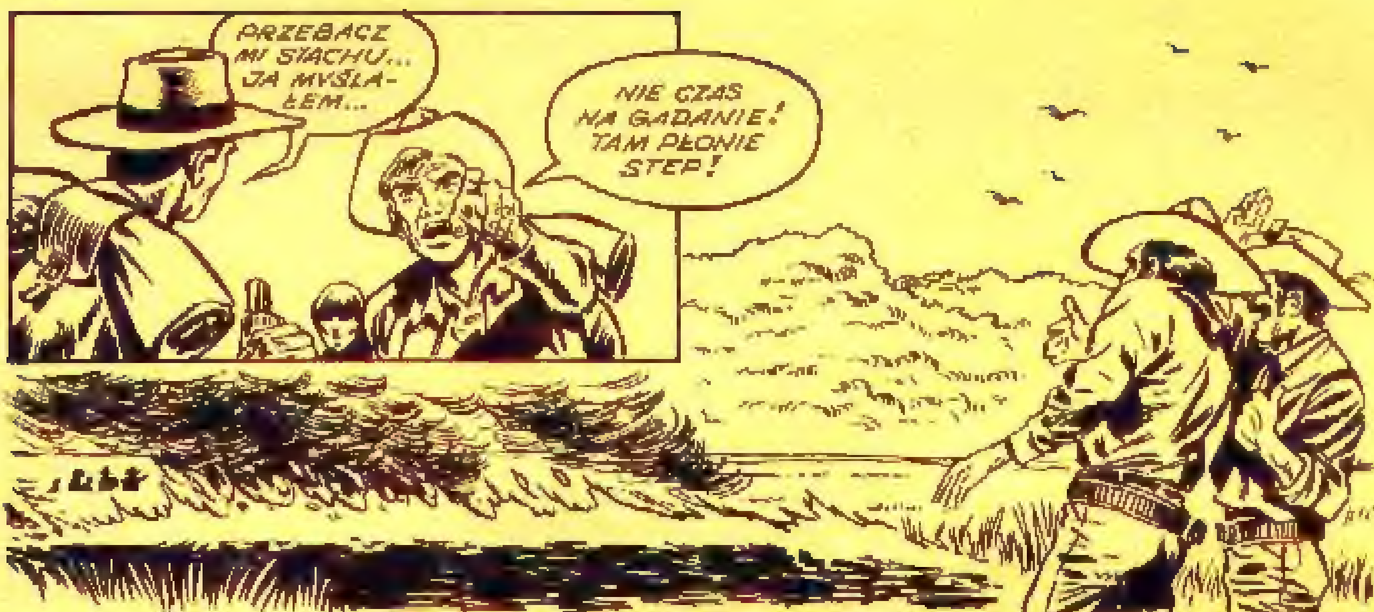

JUŻ ICH WIDZĘ.


PRZEDRZEMY SIĘ PRZEZ OPUNCJE NA ŚRODEK STEPU.
DZIADUŚ JEST BARDZO ZMĘCZONY.
NIC MI NIE JEST.


STÓJCIE!
TO TEN ZDRAJCA STRUMIŃSKI!
ZA NIM KTOŚ BIEGNIE!


PODPALAJMY STEP!


ON PROWADZI POGOŃ!
ZAPŁACI MI ZA TO!
TATUSIU, NIE STRZELAJ... TO JA POWIEDZIAŁEM CHICO O DIAMENCIE!


PRZEBACZ MI STACHU... JA MYŚLAŁEM...
NIE CZAS NA GADANIE! TAM PŁONIE STEP!


PODPALAJ STEP! TO JEDYNY RATUNEK!
CZYŚ TY OSZALAŁ?


PÓJDZIEMY ZA OGNIEM I POŻAR NAS OMINIE!
ROZUMIEM!




WIATR SIĘ ZMIENIŁ!
POŻAR GONI SANTANĘ!

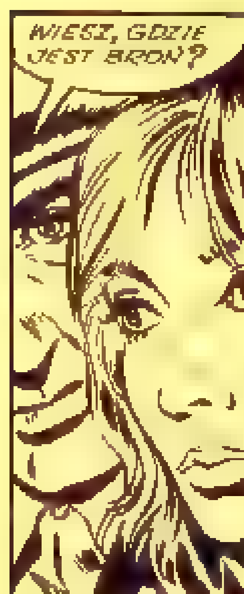

JESTEŚMY URATOWANI!
NIGDY WAM TEGO NIE ZAPOMNĘ!
KONIEC

Było to na Podhalu...

ROK 1946.
W POLSCE CHŁOPI
DZIELILI OBSZARNI-
CZĄ ZIEMIĘ PRZY-
ZNANĄ IM NA POD-
STAWIE MANIFESTU
PKWN I DEKRETU
O REFORMIE ROL-
NEJ. PRZEPROWA-
DZENIE REFORMY
UTRUDNIAŁY UZBRO
JONE BANDY.







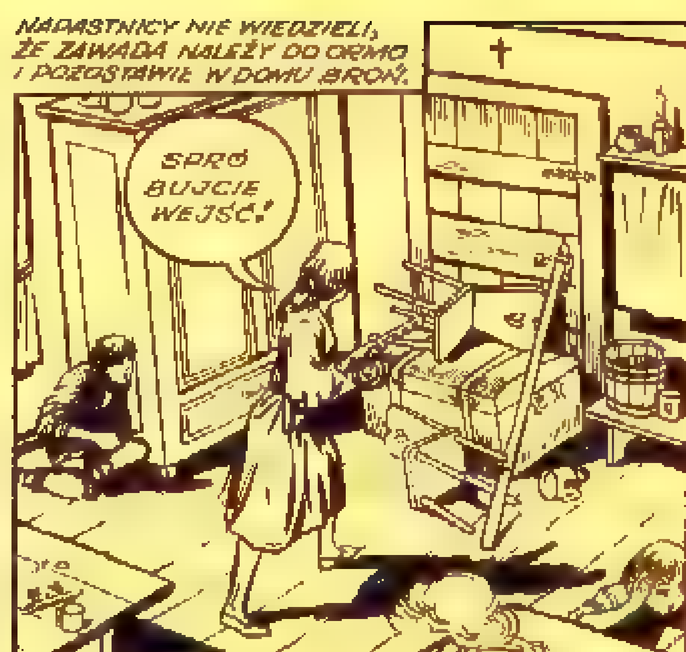


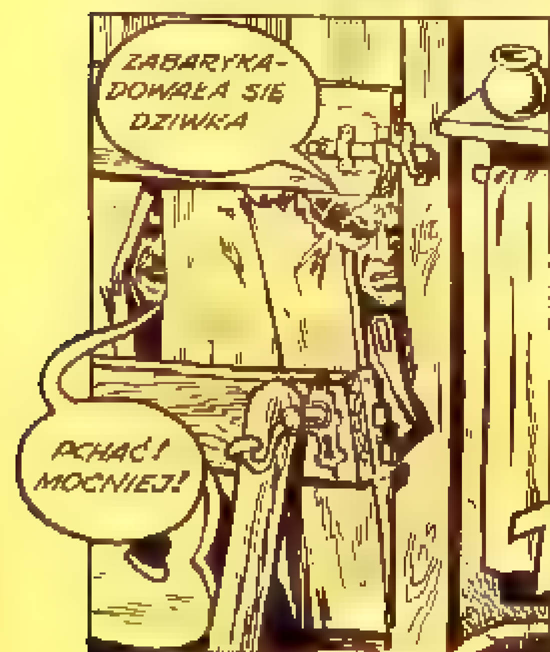






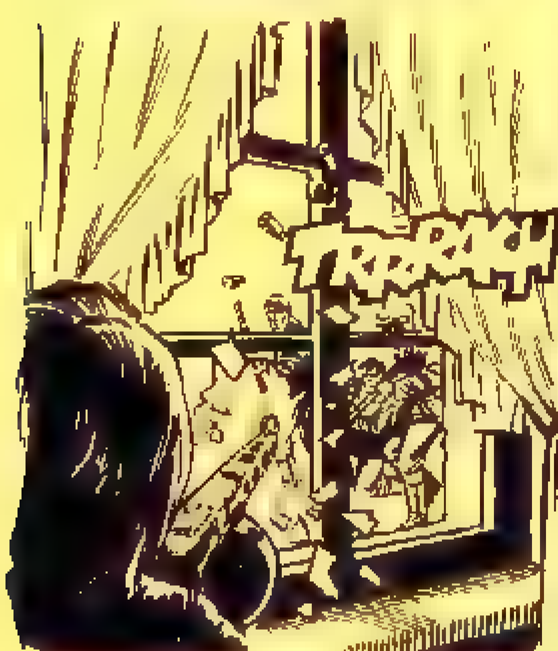

WYWALIĆ DRZWI!
ODECHCE SIĘ WAM PAŃSKIEJ ZIEMI.


NAPASTNICY NIE WIEDZIELI, ŻE ZAWADA NALEŻY DO ORMO I POZOSTAWIŁ W DOMU BROŃ.
SPRÓBUJCIE WEJŚĆ!


ZABARYKADOWAŁA SIĘ DZIWKA
PCHAĆ! MOCNIEJ!

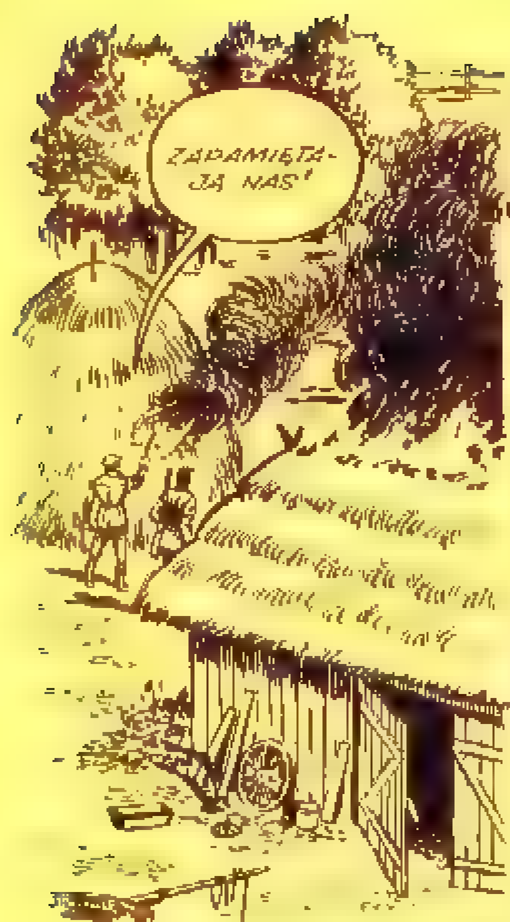

TATATA TATATAT


WYSTRZELA NAS JAK KACZKI.
DO OKNA!


TRRRACH


UWAGA! KTOŚ NADCHODZI...


ODWRÓT! WRÓCIMY TU!
ROBIMY FAJERWERK?


ZAPAMIĘTA-
JĄ NAS!

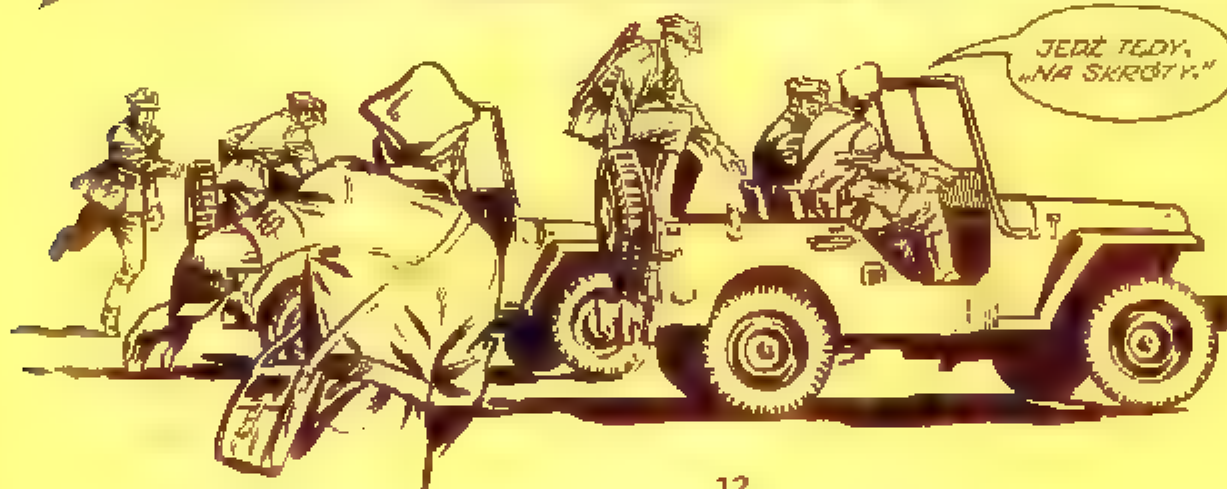

TO CHYBA
CÓRKA ZAWADY.

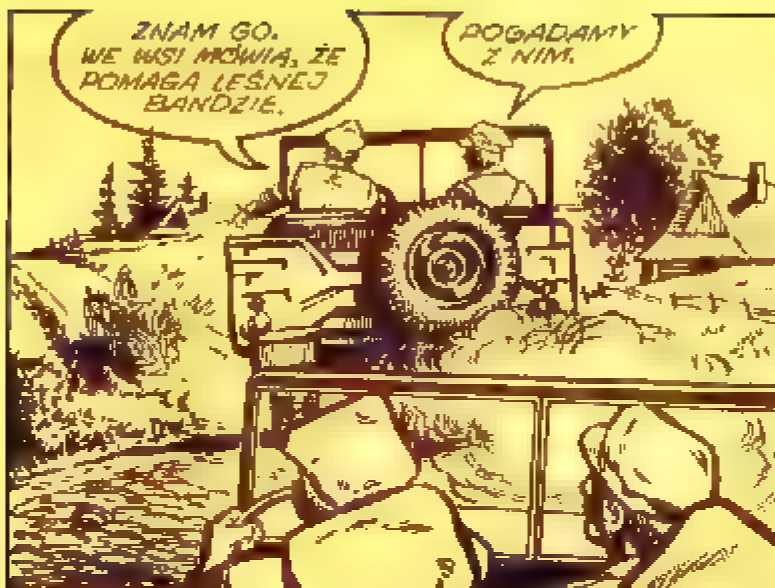

OD ZAWADY
JESTEŚ?
TO MÓJ
TATA
ROZWALIĆ!


BAM!




UCIEKLI
DO LASU.
ZARZĄDZAM
POŚCIG.
PLUTON
OPERACYJNY
ALARM!


JEDŹ TĘDY,
„NA SKRÓTY."


ZNAM GO. WE WSI MÓWIĄ, ŻE POMAGA LEŚNEJ BANDZIE.
POGADAMY Z NIM.


NIC NIE WIEM, PANIE
PRZYPOMNICIE SOBIE W ARESZCIE!


ZMUSILI MNIE PODWIOZŁEM ICH DO LUBCZYC.
PROWADŹCIE NAS TAM!


PODOBNO MIAŁA DOPIERO 9 LAT.
...ALE PO CO ZABIJALI TO DZIECKO?


ZABILI MAŁĄ KRYSIĘ? TO BESTIE!... SKŁAMAŁEM ONI UKRYLI SIĘ W LESIE.

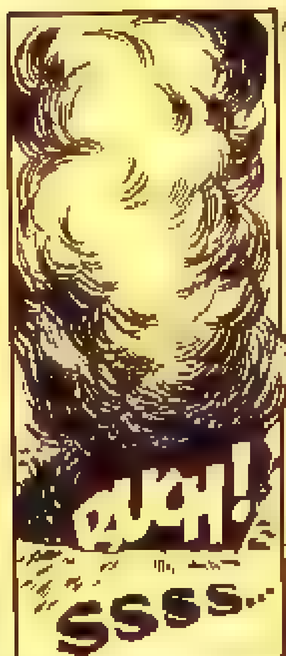

ZDRADZIŁ, BYDLAK.
NIE STRZELAJ, BO ZDRADZISZ KRYJÓWKĘ!


JESTEŚCIE OTOCZENI WYCHODZIĆ!
ATAKUJEMY? OBYWATELU PORUCZNIKU?


JESZCZE GORĄCY MUSZĄ BYĆ BLISKO.
ALE GDZIE?


TU ZIEMIA PODEJRZANIE ŚWIEŻA
BUNKIER! ODGARNĄĆ ZIEMIĘ. OSTROŻNIE, MOGĄ BYĆ MINY.

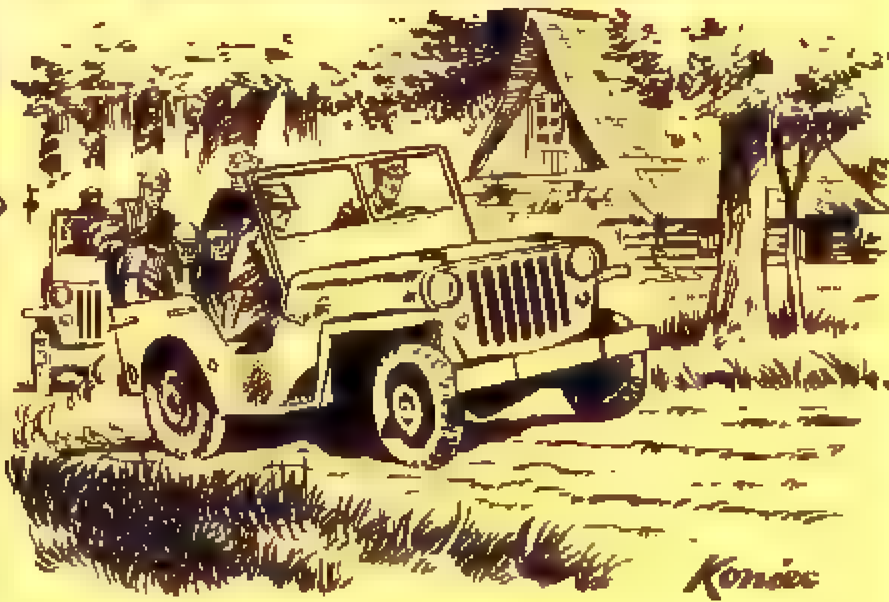

WRZUĆ ŚWIECĘ DYMNĄ!


BUCH!
SSSS...


MAMY ICH BEZ ROZLEWU KRWI
ZADANIE WYKONANE. ALE KTO ZAMASKOWAŁ WŁAZ?

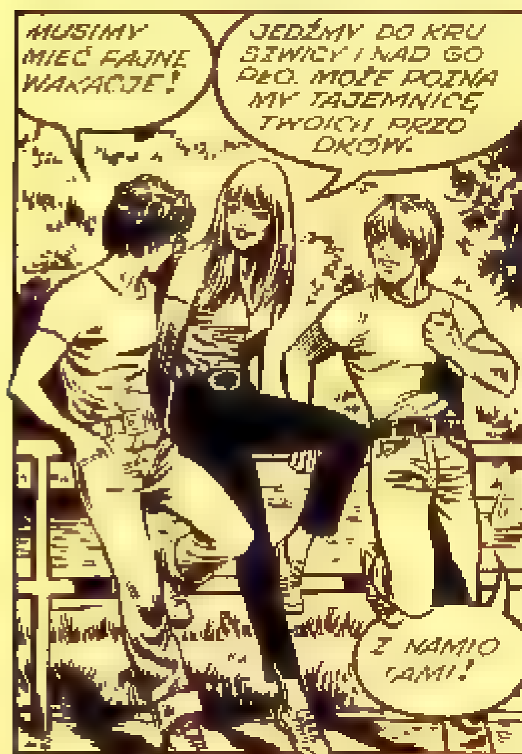

O, TAM! SĄ NA DRZEWIE! CHRONIĆ SIĘ!


BRAĆ ICH!


Koniec

SKARBY POPIELIDÓW

TRÓJKA SZKOLNYCH KOLEGÓW – **DANKA, WALDEK I ZIEMEK** POSTANAWIA SPĘDZIĆ RAZEM WAKACJE. DANKA PROPONUJE, BY UDAĆ SIĘ DO KRUSZWICY. JEJ ZDANIEM NAZWISKO ZIEMKA – **POPIEL** – WYWODZI SIĘ, BYĆ MOŻE, OD RODU POPIELIDÓW. PRZED WIEKAMI ZAMIESZKUJĄCYCH KRUSZWICĘ MOŻE ZACHOWAŁY SIĘ TAM JAKIEŚ ŚLADY?.



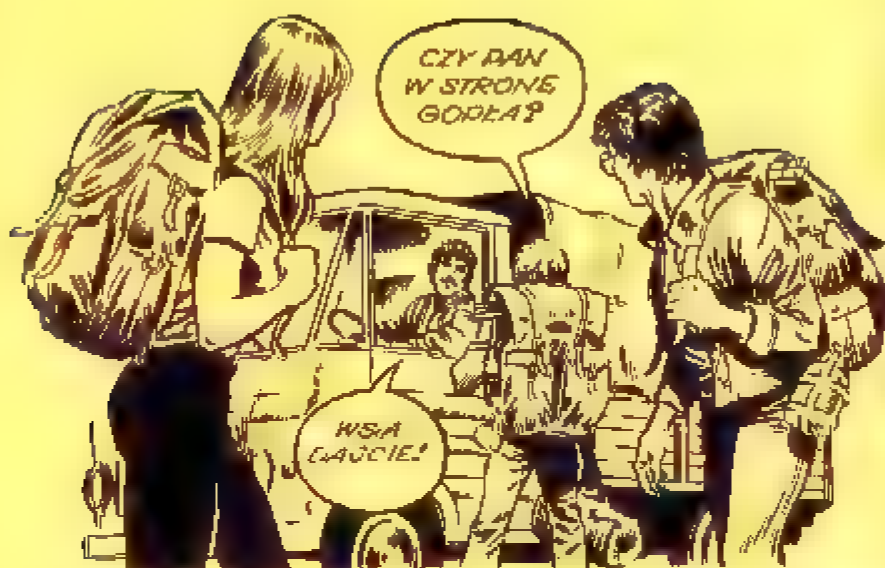






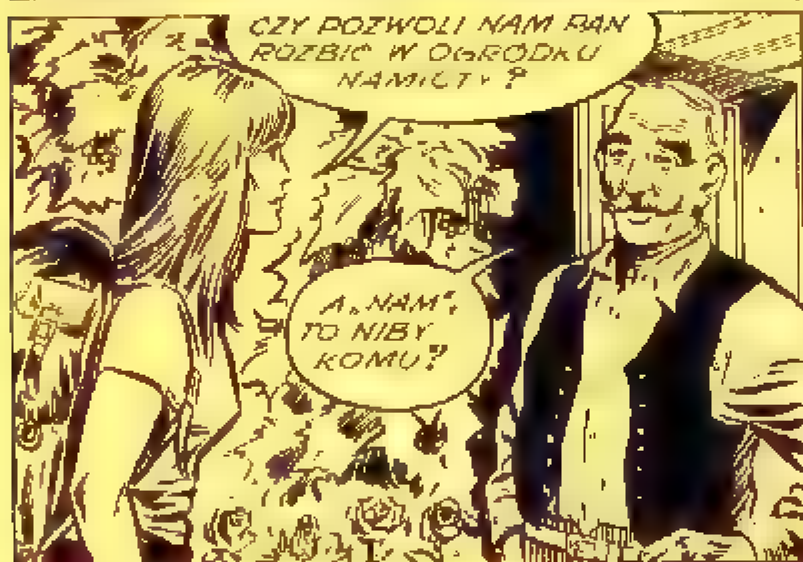





CZY PAN W STRONĘ GOPŁA?
WSIADAJCIE!


O, TAM WŁAŚNIE WIDAĆ MYSIĄ WIEŻĘ.

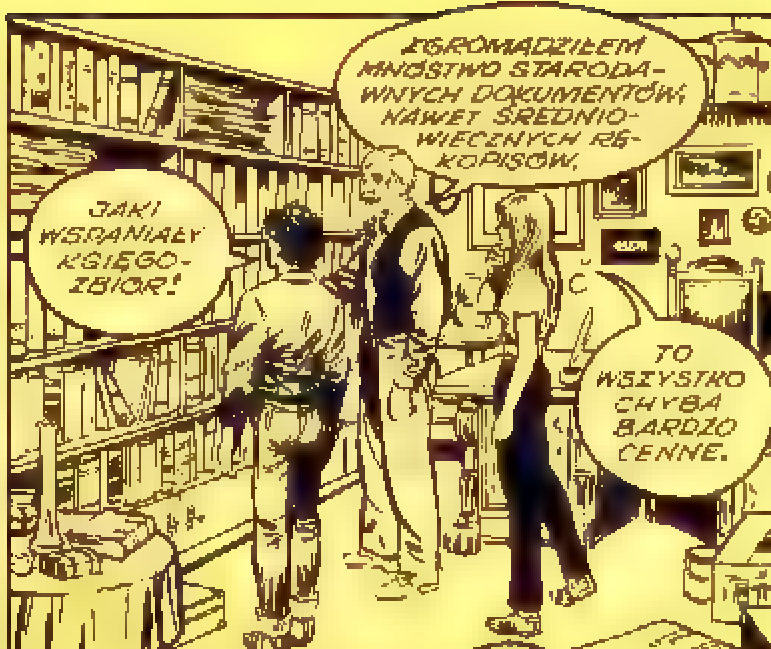

JUŻ W CZWARTYM MIEJSCU ODMÓWILI NAM NOCLEGU.
POPATRZCIE, JAK TAM ŚLICZNIE. JA PÓJDĘ POGADAĆ.


CZY POZWOLI NAM PAN ROZBIĆ W OGRÓDKU NAMIOTY?
A „NAM", TO NIBY KOMU?

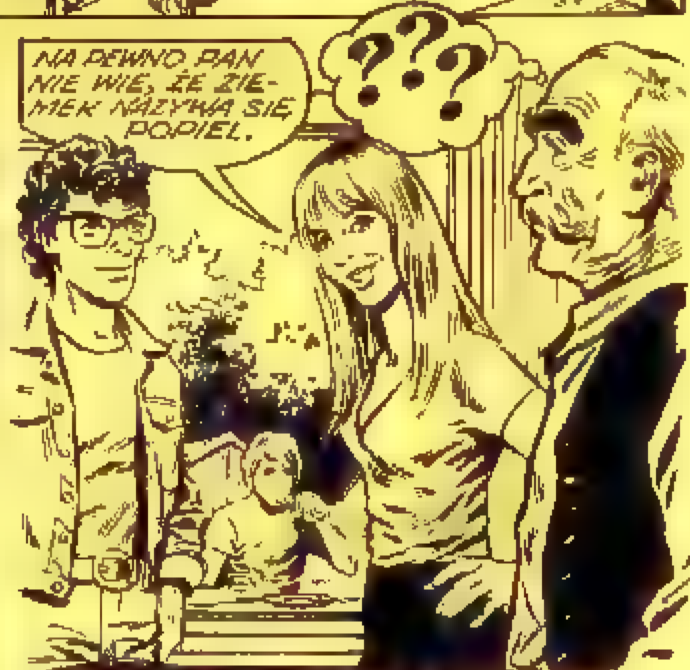

TYLE WAS? WIĘCEJ NIE MA?
NIE, JESTEŚMY TYLKO WE TRÓJKĘ, ALE MAMY ZA TO DWA NAMIOTY.




CZUJĘ, ŻE NARESZCIE SOBIE UCZCIWIE PODJEM.
NIECH WAM IDZIE NA ZDROWIE!


ZGROMADZIŁEM MNÓSTWO STARODAWNYCH DOKUMENTÓW, NAWET ŚREDNIOWIECZNYCH RĘKOPISÓW.
JAKI WSPANIAŁY KSIĘGOZBIÓR!
TO WSZYSTKO CHYBA BARDZO CENNE.


WEDŁUG JANA Z LESZNA TAK WYGLĄDAŁA KRUSZWICA W XIV WIEKU.
I POMYŚLEĆ, ŻE TO WŁOŚCI MOICH PRZODKÓW.


NA PEWNO PAN NIE WIE, ŻE ZIEMEK NAZYWA SIĘ POPIEL.
???

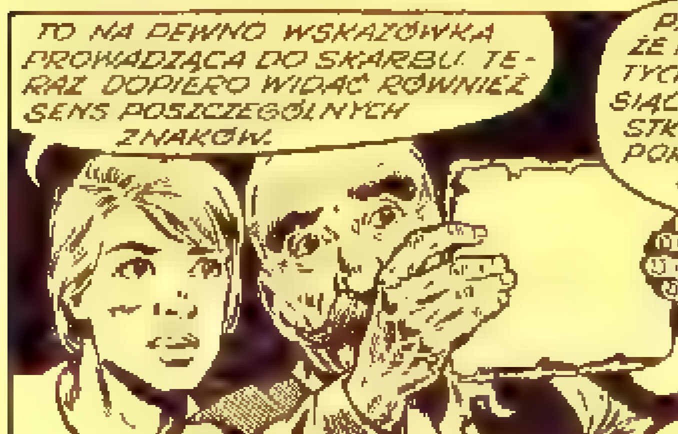

SKĄD WIESZ, ŻE POCHODZISZ Z RODU POPIELIDÓW?
POKAŻĘ PANU DOKUMENT, KTÓRY DAŁA MI BABCIA.

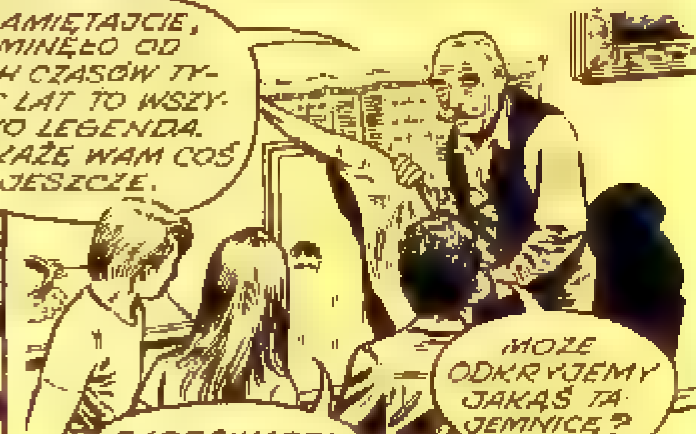

ZNAM DRUGĄ CZĘŚĆ TEJ TAJEMNICY. TEN DOKUMENT PODOBNO DOTYCZY LOCHÓW.


ZNACZKI NA PANA PERGAMINIE SĄ NIECO PODOBNE DO TYCH NA MOIM, ALE TEŻ NIE WIADOMO, O CO CHODZI.

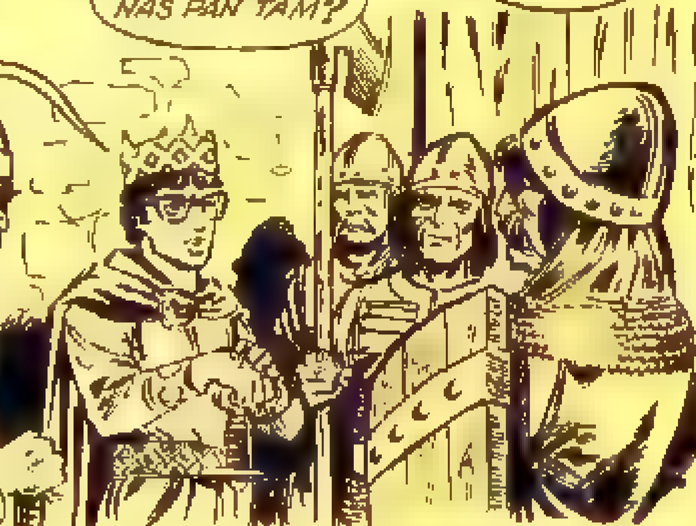








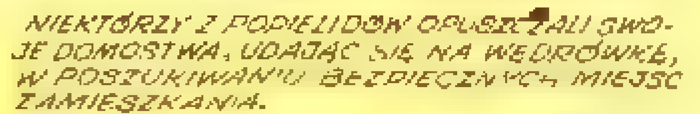




KRUSZWICKIMI ZIEMIAMI WŁADAŁ KRÓL POPIEL, KTÓRY MIAŁ DRUŻYNĘ DZIELNYCH WOJOWNIKÓW.



TEN DOM JEST WYBUDOWANY NA PRADAWNYCH FUNDAMENTACH ZAMKOWYCH. ODKRYŁEM TU WEJŚCIE DO LOCHÓW. PRZEZ DŁUGIE LATA PRZEKOPYWAŁEM PRZEJŚCIE I USUWAŁEM ZWALISKA, BY DOTRZEĆ JAK NAJDALEJ.



NIEKTÓRZY Z POPIELIDÓW OPUSZCZALI SWOJE DOMOSTWA, UDAJĄC SIĘ NA WĘDRÓWKĘ, W POSZUKIWANIU BEZPIECZNYCH MIEJSC ZAMIESZKANIA.

PO RAZ PIERWSZY BYŁEM W TYM LOCHU 50 LAT TEMU. PODOBNO DRUGIE WEJŚCIE ZACZYNA SIĘ W MYSIEJ WIEŻY, ALE TAM OD LAT DZIAŁAJĄ ARCHEOLODZY.

PRZYPUSZCZALNIE TU SCHRONILI SIĘ POPIELIDZI PRZED WROGIEM.

MUSI TU GDZIEŚ BYĆ WYJŚCIE



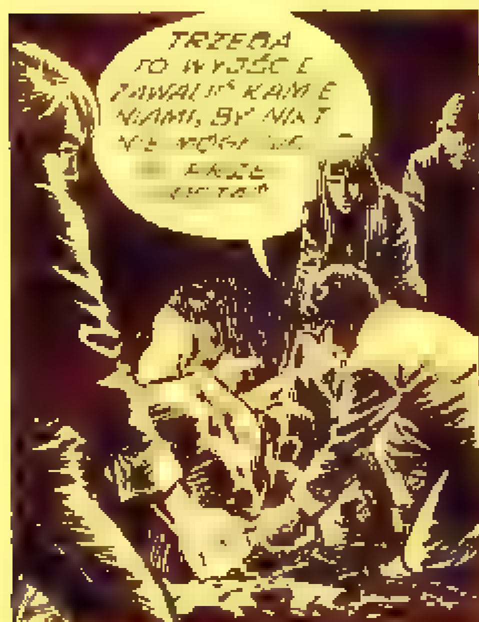
TA BELKA LEŻY TU Z PEWNOŚCIĄ OD NIEDAWNA

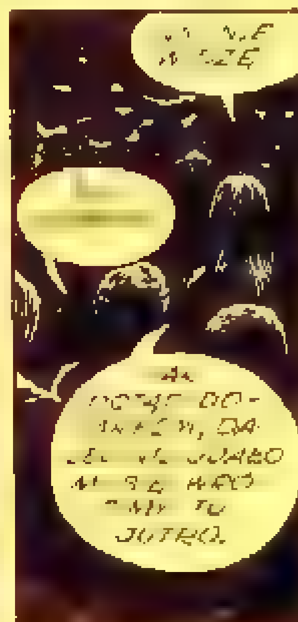
A WIĘC TU KTOŚ BYŁ!


MAM DALSZE ŚLADY! SKÓRKA
NIEDOPAŁEK PAPIEROSA!

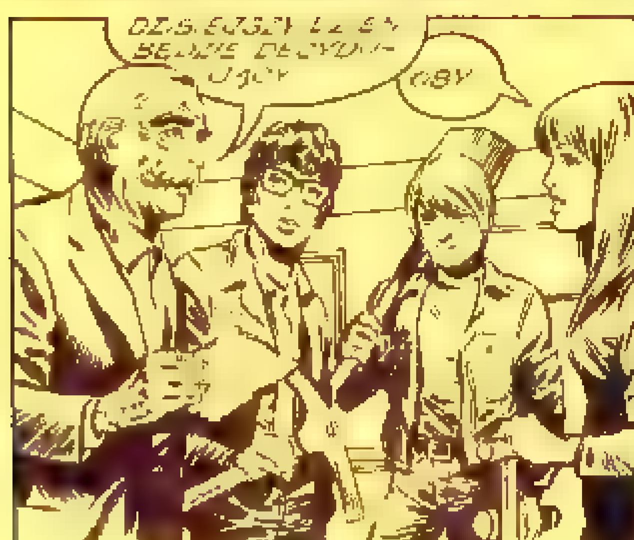

UWAŻAJ, CHŁOPCZE!




TRZEBA TO WYJŚĆ I ZAWALIĆ KAMIENIAMI, BY NIKT


JUTRO.


BARDZO TO ZAWIŁE. NIC Z TEGO NIE ROZUMIEM.
TE PROSTOKĄTY TO PRZYPUSZCZALNIE PRZESZKODY, NA KTÓRE NALEŻY UWAŻAĆ.




WIDZĘ!


O RANY! TO OKROPNE!
CO A KEGO?!


TO CHYBA BYŁO NIE TAK DAWNO


NA BUTELCE POZOSTAŁ KAWAŁEK NALEPKI, ZACZYNA SIĘ NA SZUST...
PRZED LATY BYŁA FABRYKA WÓDEK SZUSTOWA


NA OBRACICE SĄ LITERY J.M. I DATA 1878

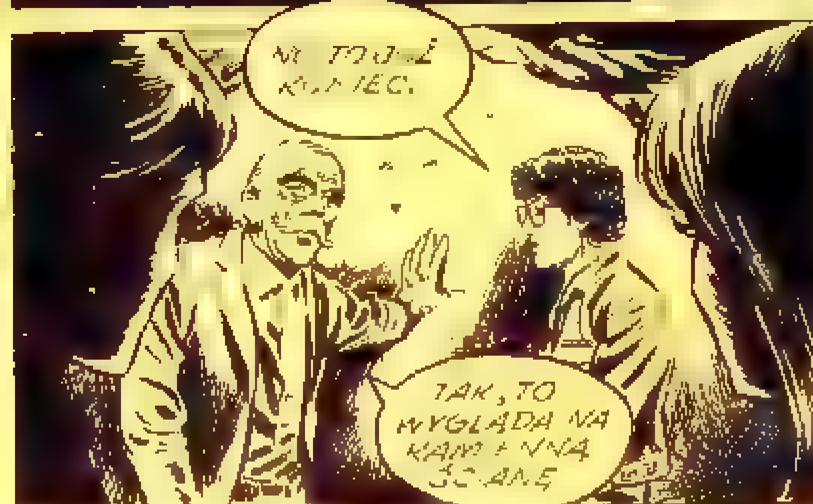

TAK, SŁYSZAŁEM O NIM. BYŁ TAKI MAJEWSKI CZY MAKOWSKI, KTÓRY ZAGINĄŁ BEZ WIEŚCI
CZYŻBY NIKT NIE BYŁ TU OD TEJ PORY?


STÓJ! ANI KROKU DALEJ! TU JEST TA PUŁAPKA.
?




TERAZ WRESZCIE ZROZUMIAŁAM, CO TO JEST WILCZY DÓŁ.
NO, WALDEK, PODZIĘKUJ PANU. POWINIENEŚ BYĆ WDZIĘCZNY.




TAK, TO WYGLĄDA NA


POPATRZCIE, ĆMA. CZY ONA ŻYJE W TYCH LOCHACH?


TO NIE JEST ZASUSZONY OWAD.

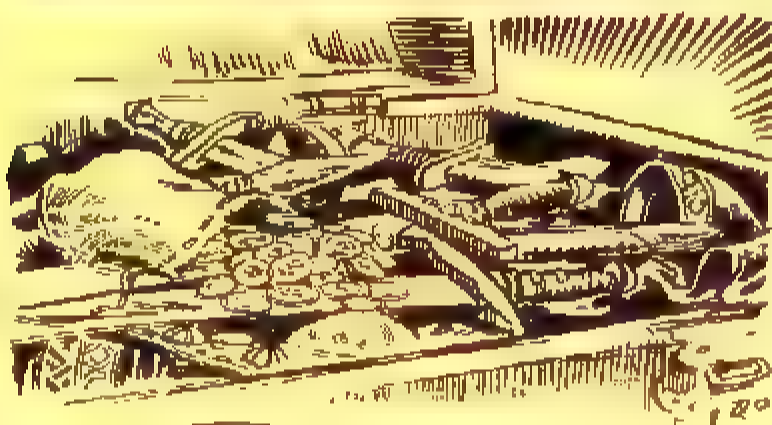

CHODŹCIE NO TUTAJ. PRZECIEŻ NA TYM PERGAMINIE NARYSOWANA JEST ĆMA, A POD NIĄ STRZAŁKA W DÓŁ.


TA ĆMA JEST Z ZAŚNIEDZIAŁEGO METALU I DAJE SIĘ PRZESUWAĆ W DÓŁ.


TO CHYBA TU!
TAK


TYLKO OSTROŻNIE! JUŻ SAMA SKRZYNIA TO BEZCENNY ZABYTEK
ALE JAKIE SKARBY MOGĄ BYĆ W ŚRODKU!

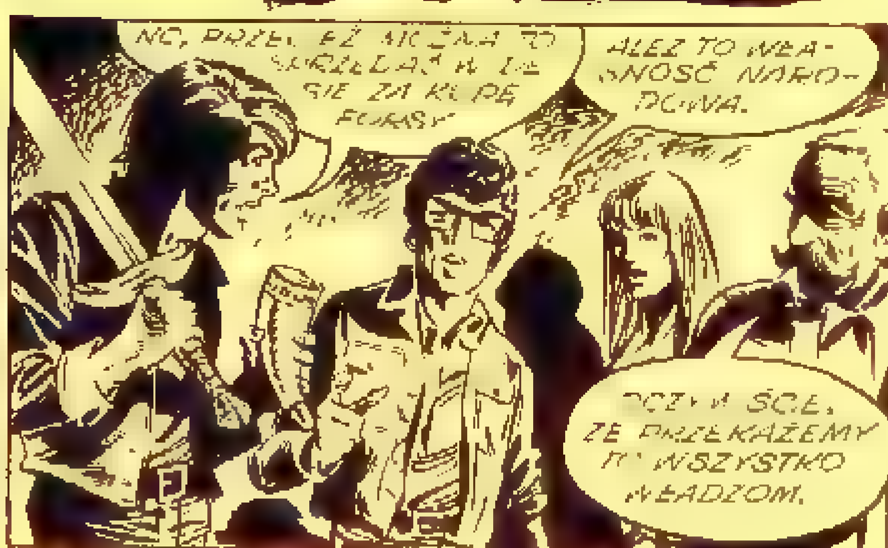

MUSIMY WYJMOWAĆ WSZYSTKO BARDZO OSTROŻNIE
WIEKÓW TRZEBA OBCHODZIĆ SIĘ WYJĄTKOWO DELIKATNIE.



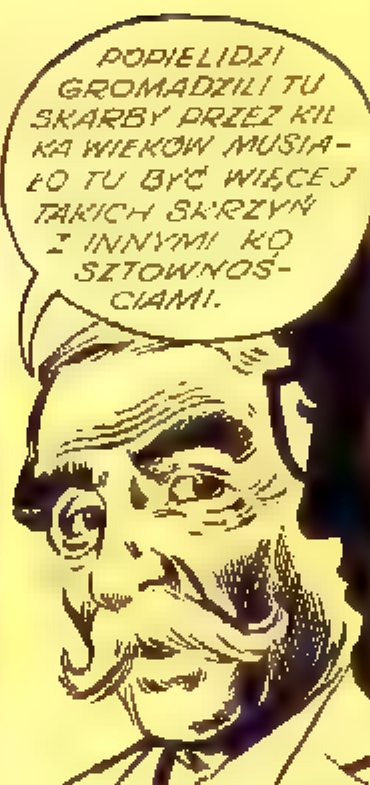

JAKI WSPANIAŁY SZTYLET!
TAKIEJ BRONI UŻYWANO W XI WIEKU.

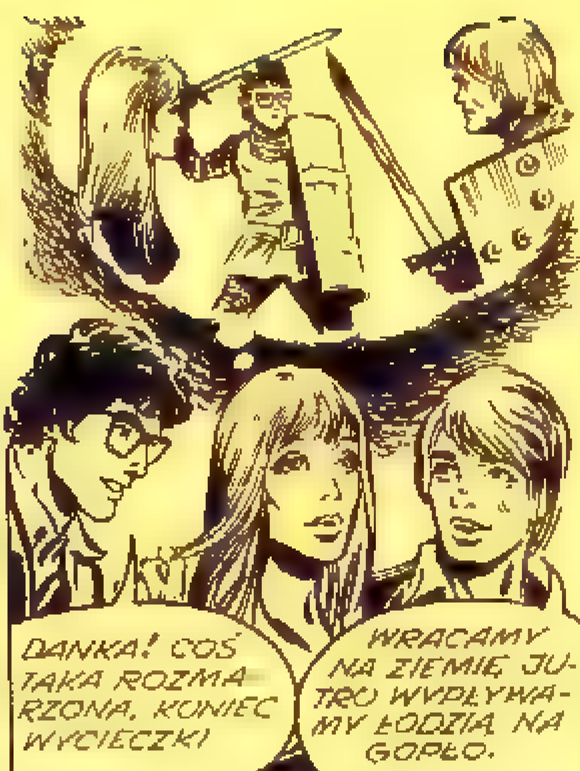

TYM BEZ TRUDU MOŻNA UCIĄĆ KAŻDĄ GŁOWĘ.
TYLKO BEZ WYGŁUPÓW!


CO ZROBIMY Z TYM SKARBEM?
ZAWIADOMIMY KUSTOSZA MIEJSCOWEGO MUZEUM!


ALEŻ TO WŁASNOŚĆ NARODOWA.
ŚCIE, ŻE PRZEKAŻEMY TO WSZYSTKO WŁADZOM.


TYLKO SKĄD TU TYLE PRZEDMIOTÓW Z RÓŻNYCH WIEKÓW? OD WCZESNEGO AŻ PO PÓŹNE ŚREDNIOWIECZE
SPODZIEWAŁEM SIĘ TAKIEGO PYTANIA!

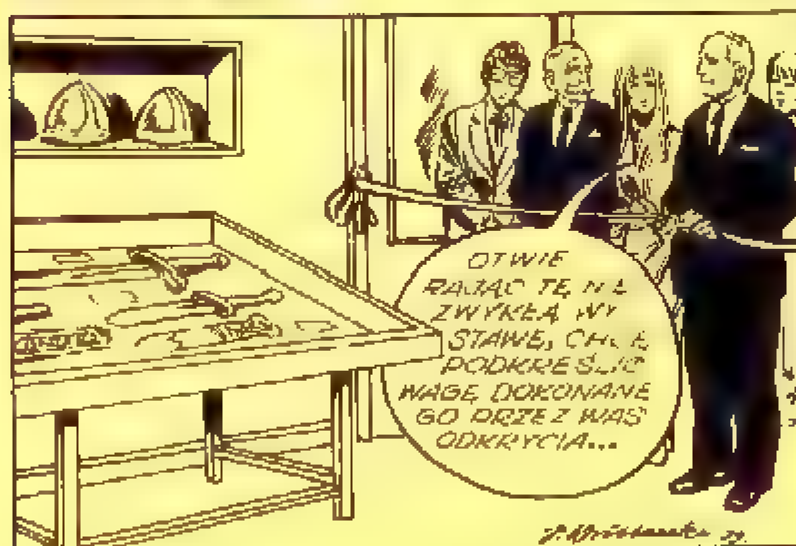

POPIELIDZI GROMADZILI TU SKARBY PRZEZ KILKA WIEKÓW MUSIAŁO TU BYĆ WIĘCEJ TAKICH SKRZYŃ Z INNYMI KOSZTOWNOŚCIAMI.

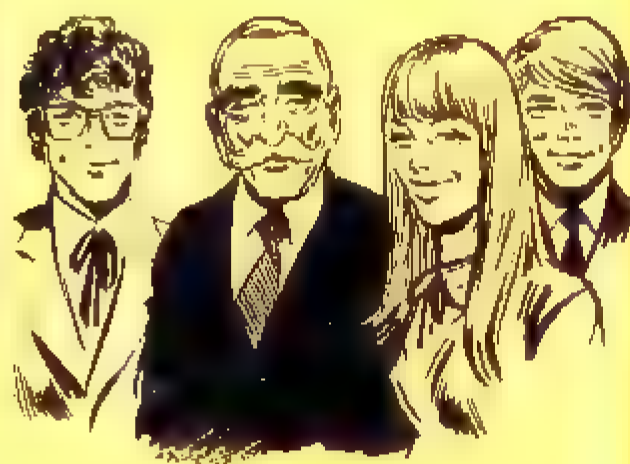

DANKA! COŚ TAKA ROZMARZONA. KONIEC WYCIECZKI
WRACAMY NA ZIEMIĘ. JUTRO WYPŁYWAMY ŁODZIĄ NA GOPŁO.


TAK JEST PANIE KUSTOSZU, CZEKAMY NA PANA PRZYJAZD.


JESTEŚMY NA MIEJSCU. CIEKAWE, ILE W TYM PRAWDY.
ZARAZ ZAPROWADZIMY PANÓW NA MIEJSCE


TO WSPANIAŁE! PRZECHODZI WSZELKIE WYOBRAŻENIE!
NIE MYŚLELIŚMY, ŻE KRUSZWICA POTRAFI TAK DŁUGO UTRZYMAĆ TAJEMNICE.


OTWIERAJĄC TĘ NIEZWYKŁĄ WYSTAWĘ, CHCĘ PODKREŚLIĆ WAGĘ DOKONANEGO PRZEZ WAS ODKRYCIA...



BOHATEROWIE MAŁYCH PLACÓWEK

OSACZONY

ZARAZ PO PRZEJŚCIU FRONTU NA WYZWOLONYCH TERENACH ROZGORZAŁA ZAŻARTA WALKA O PRZYSZŁY KSZTAŁT SPOŁECZNO-POLITYCZNY POLSKI.

POWSTAJĄCE WE WSIACH I MIASTACH POSTERUNKI I KOMENDY MILICJI OBYWATELSKIEJ I LUDZIE SPRZYJAJĄCY JEJ, STALI SIĘ CELEM ATAKÓW BAND REAKCYJNEGO PODZIEMIA.

JEDNĄ Z TAKICH PLACÓWEK BYŁ POSTERUNEK W LUBYCZY KRÓLEWSKIEJ NA LUBELSZCZYŹNIE. DZIAŁAŁA TU M.IN. BANDA UPA (UKRAIŃSKA POWSTAŃCZA ARMIA).



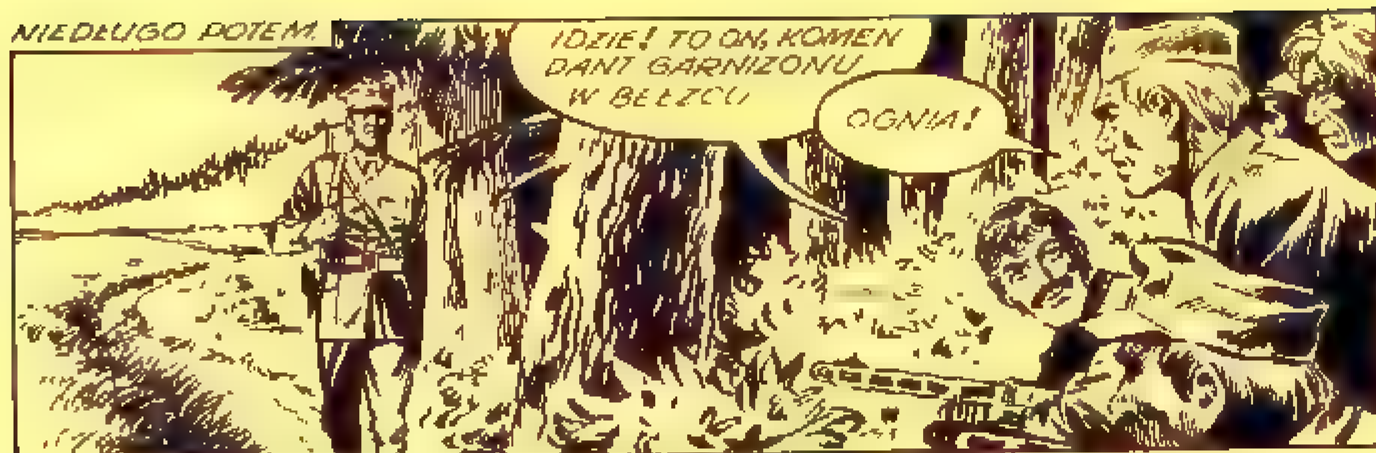








NIEDŁUGO POTEM.







RANKIEM, NASTĘPNEGO DNIA



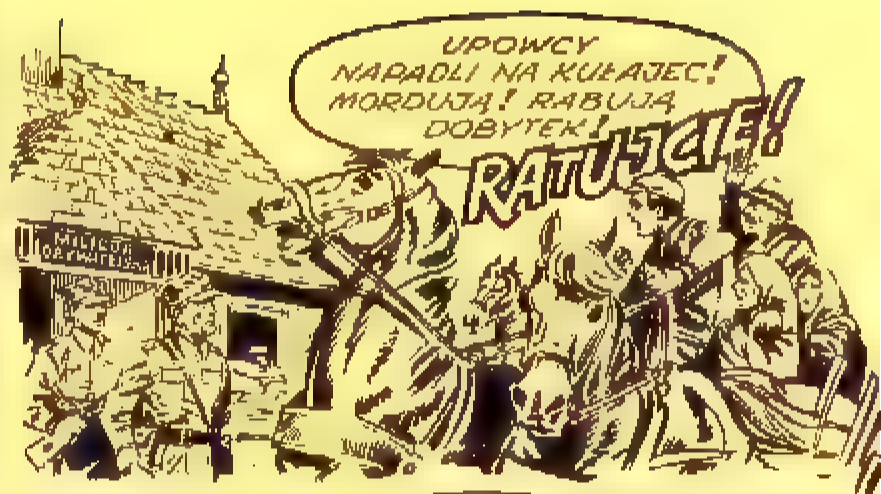




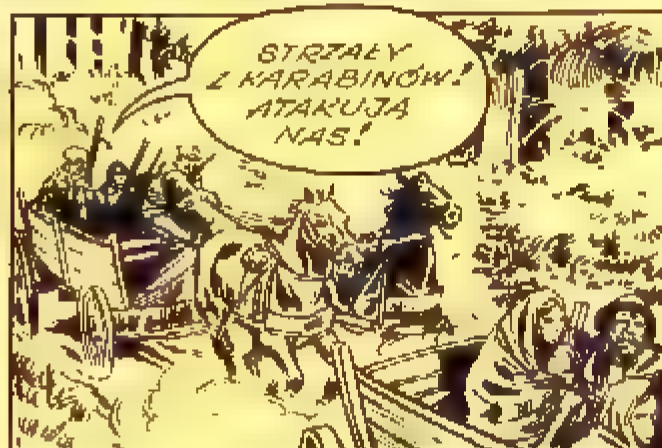
POSTERUNEK W LUBYCZY KRÓLEWSKIEJ.




WARTOWNIK, ZACHOWAĆ CZUJNOŚĆ!


UPOWCY NAPADLI NA KUŁAJEC! MORDUJĄ! RABUJĄ DOBYTEK!
RATUJCIE!


WY CZTEREJ DO KUŁAJCA! W RAZIE POTRZEBY PRZYŚLĘ POMOC.
MO


STRZAŁY Z KARABINÓW! ATAKUJĄ NAS!


WYBIJĄ NAS!
RATATATAT...
LITOŚCI!
BAM! BAM!
TO ZASADZKA!
RATUNKU!

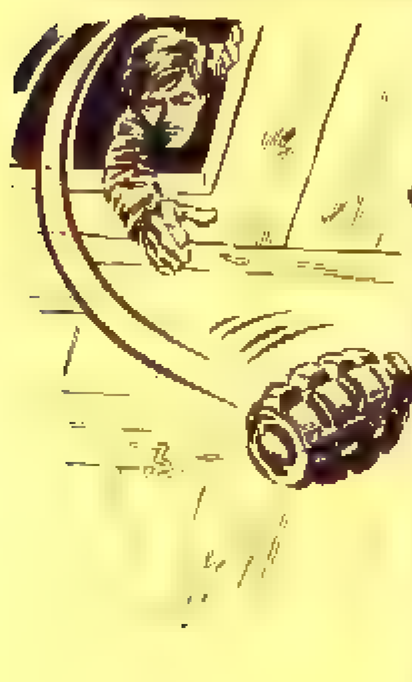
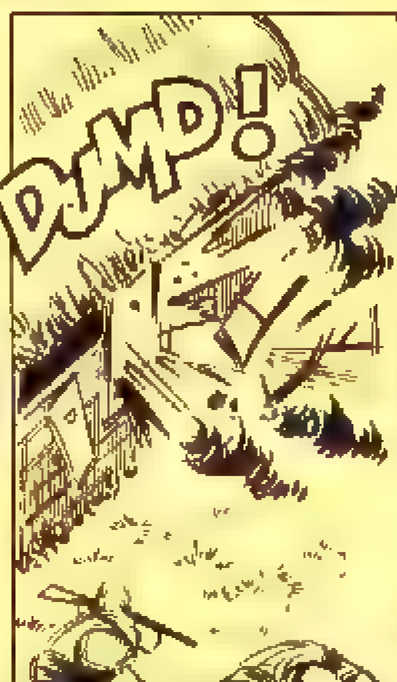

FURMANKA Z MILICJANTAMI WJECHAŁA W SAM ŚRODEK ZASADZKI.
GRANATAMI W NICH! COFAMY SIĘ DO WSI!


WZIĄĆ GO W KRZYŻOWY OGIEŃ!

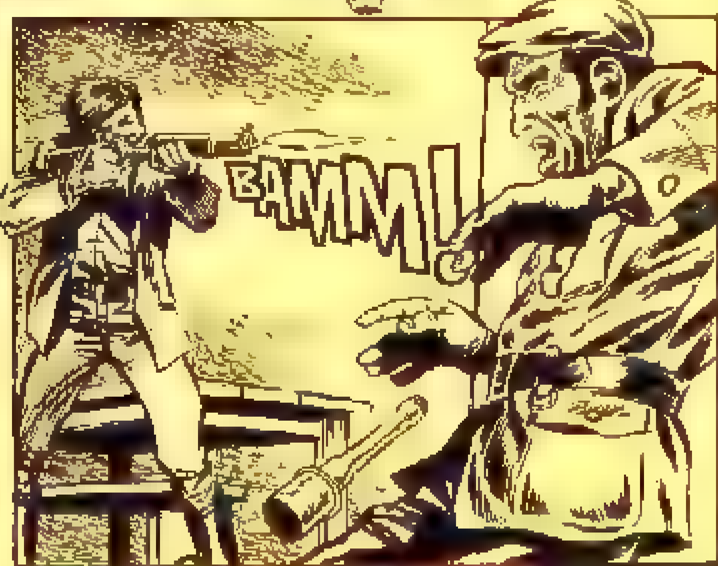

NIE WEZMĄ MNIE ŻY-WEGO.
EJ, TY, TAM! WYŁAŹ, BO PODPALIMY CHATĘ!

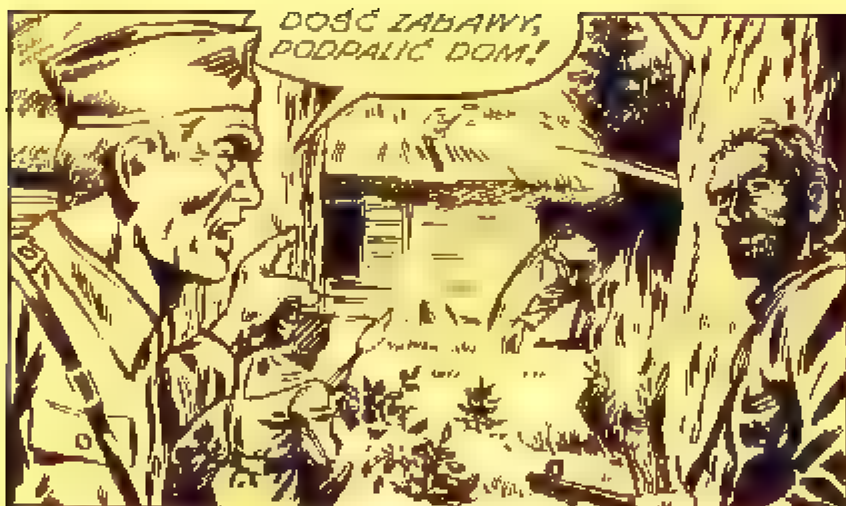
GAWRYŁA! NA STRYCH!

BAM!



DUMP!

OSTRZE-LAĆ STRYCH! NIE WYPUS-CIĆ ŻYWEGO!


BAMM!


DOŚĆ ZABAWY, PODPALIĆ DOM!


MAM TYLKO JEDNO WYJŚCIE – UCIECZKA!


UCIEKA! ZA NIM!


UDAŁO SIĘ!


W CZYICH RĘKACH TA WIEŚ?
STAĆ! ZAWRACAĆ KONIE DO LUBYCZY!
KTO ON? DLACZEGO BOSO?
NIE PYTAJ ZA WIELE. WIDZISZ KARABIN! NIECH CI WYSTARCZY.


MIETEK PRZYJEŻDŻA NA POSTERUNEK MO W LUBYCZY
GDZIE RESZTA?
TYLKO TYŚ SIĘ URATOWAŁ?
OGŁOSIĆ ZBIÓRKĘ! JEDZIEMY NA AKCJĘ!
MO


O ŚWICIE ODDZIAŁ WOJSKA I MILICJI WYRUSZYŁ NA AKCJĘ.

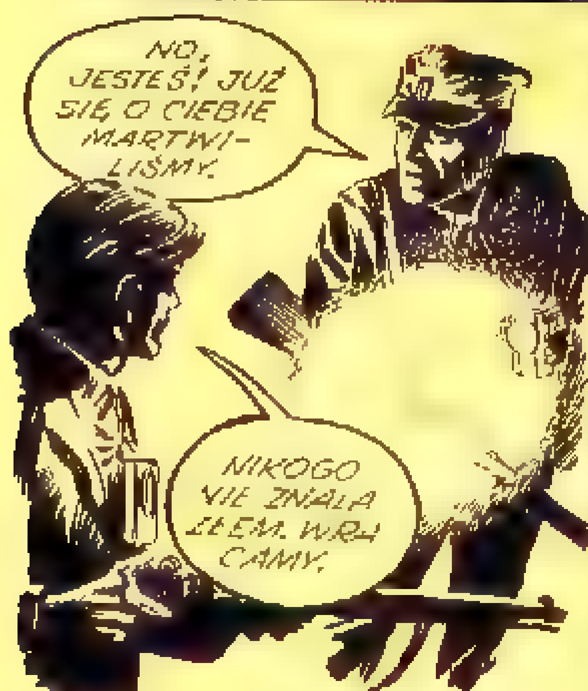

PRZESZUKAĆ TEREN PAŁACU, OGRÓD I PO BLISKIE ZAROŚLA.


CHODŹCIE! TU GDZIEŚ MUSI BYĆ ZAMASKOWANE WEJŚCIE DO BUNKRA


OSTROŻNIE!
JEST WŁAZ!
KOPCIE DALEJ, TYLKO OSTROŻNIE.

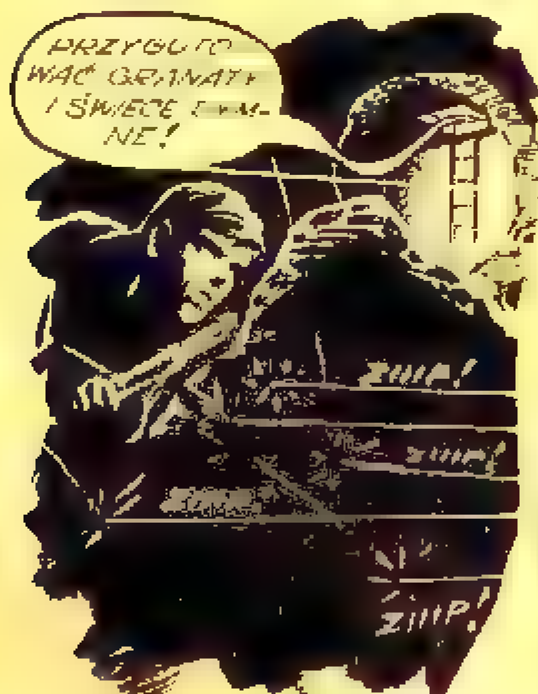

NIKOGO TU NIE MA, TYLKO JAKIŚ MAGAZYN I LEGOWISKA NAKRYTE PŁASZCZAMI.
NIE WCHODZIĆ! CZEKAJCIE PRZY WŁAZIE.
BAM!


CHYBA NIE ZGUBIĘ SIĘ TEJ PLĄTA NIE.


NO, JESTEŚ! JUŻ SIĘ O CIEBIE MARTWI-LIŚMY.
NIKOGO NIE ZNALA-ZŁEM. WRA-CAMY.

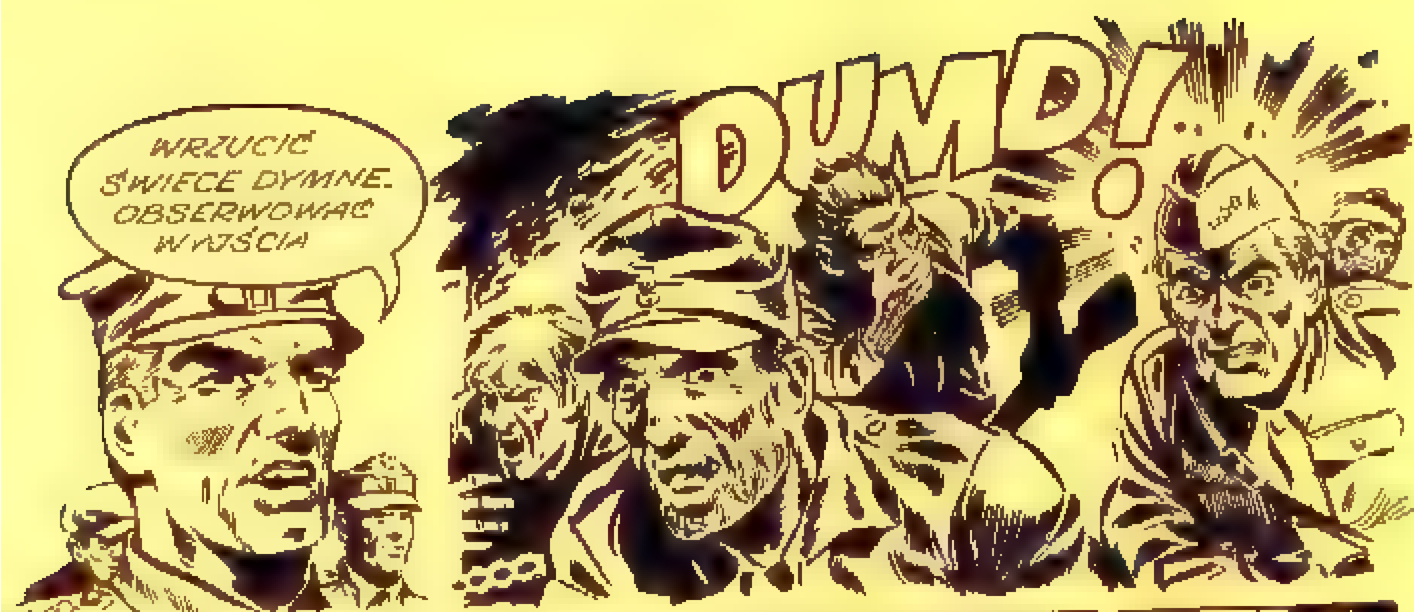

CHYBA SIĘ
SZMER.


TRACH!


PRZYGOTO-WAĆ GRANATY I ŚWIECE NE!
ZIIIP!
ZIIIP!
ZIIIP!


BUUM!


JUŻ MYŚLELIŚMY, ŻE NIC PO WAS NIE ZOSTA-ŁO.
MNIE SIĘ POSZCZĘ-ŚCIŁO.



ŻOŁNIERZE I MILICJANCI OBSTAWIAJĄ WSZYSTKIE WYJŚCIA Z LABIRYNTU, PODKŁADAJĄ SŁOMĘ, PODPALAJĄ I WRZUCAJĄ ŚWIECE DYMNE.







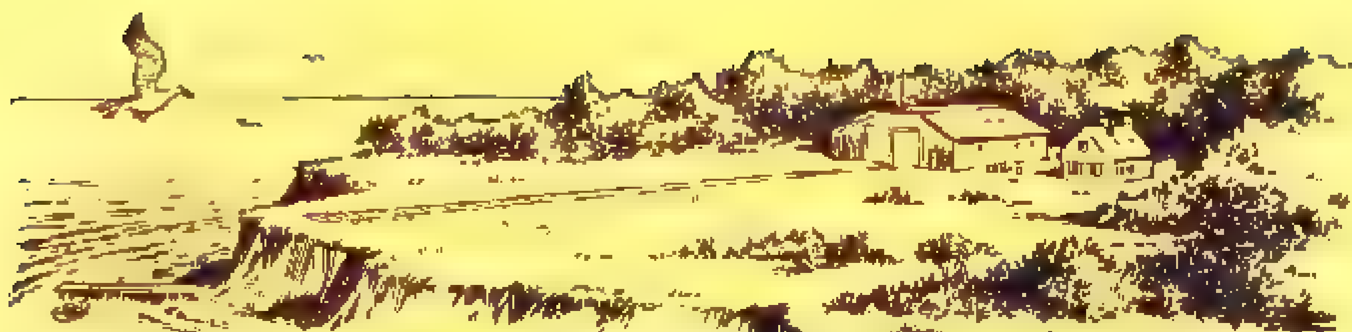




WOJSKO ZAREKWIROWAŁO POWAŻNE ILOŚCI BRONI I AMUNICJI ORAZ SKŁAD ŻYWNOŚCI.

BYŁA TO KOLEJNA AKCJA LIKWIDOWANIA BAND, W KTÓREJ BRAŁ UDZIAŁ MIETEK. I TYM RAZEM SZCZĘŚCIE MU DOPISAŁO.

TAKICH JAK ON, MŁODYCH LUDZI, BYŁO WIELU, CORAZ WIĘCEJ. WALCZYLI Z POŚWIĘCENIEM. ODDALI BEZ WAHANIA TO, CO MIELI NAJCENNIEJSZE – ŻYCIE.



KRYPTONIM „TYTANIA"













A WIĘC TA TORPEDA MA TRAFIĆ W SĄSIEDNIĄ OPUSZCZONĄ WYSEPKĘ! TO ROZSĄDNE, TRZEBA PRÓBĘ UTRZYMAĆ W TAJEMNICY.

MAM NADZIEJĘ, ŻE NIEMCÓW TU NIE MA.

TYTANIA

W TEJ OKOLICY NIEMCY SIĘ NIE POJAWIAJĄ.

UUUUU...

CZY „TYTANIA" NIE WPADNIE DO MORZA?

UUU...

NIE. GDY NABIERZE ODPOWIEDNIEJ PRĘDKOŚCI NA ROZBIEGU, ZACZEPY WÓZKÓW SAMOCZYNNIE ODPADNĄ I TORPEDA UNIESIE SIĘ W POWIETRZE.

ZA KILKA MINUT POWINNA TRAFIĆ W CEL. NADZWYCZAJNE SILNIKI! GDYBY JE TAK ZASTOSOWAĆ DO SAMOLOTÓW!

400 KILOMETRÓW NA GODZINĘ? ORGANIZM LUDZKI NIE WYTRZYMAŁBY TAKIEJ PRĘDKOŚCI!

WRAMMM!

GRATULUJĘ, PROFESORZE! PRÓBA UDANA!

NIECH PAN DALEJ PROWADZI PRACE. MY ODJEŻDŻAMY.

DONNERWETTER! JUŻ TĘ TORPEDĘ WYPRÓBOWALI.

U-90

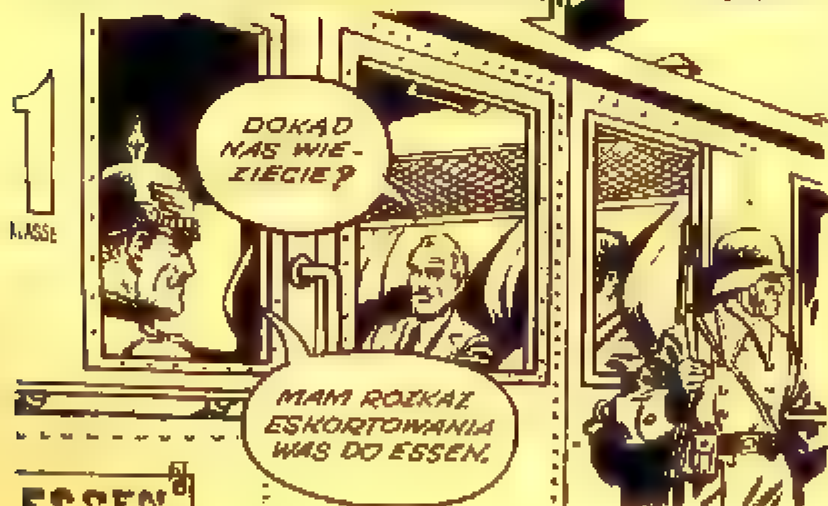
SZPIEG MIAŁ RACJĘ. NAJWYŻSZY CZAS NA PRZEPROWADZENIE NASZEJ OPERACJI.


SCHNELL, SCHNELL! SZYBKO I NIE STUKAĆ!
CZY ZABIERZEMY ICH NASZĄ NADMUCHIWANĄ TRATWĄ?
PRZEWIEZIEMY ICH WŁASNĄ SZALUPĄ...

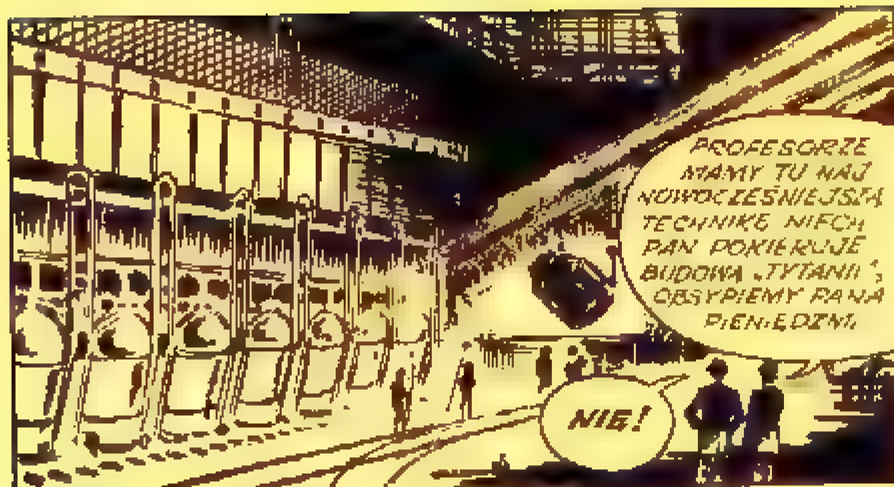

PILNOWAĆ, ŻEBY NIE UCIEKLI OKNEM!
BUCH!
BUCH!


OBLICZENIA, SZKICE... WŁAŚNIE TEGO SZUKAŁEM. PROWADZIĆ ICH DO ŁODZI!
PRĘDZEJ! NIE OCIĄGAĆ SIĘ!
NIE POPYCHAJ GO! TO PROFESOR!
TO CHYBA ZŁY SEN!


JESTEŚCIE JEŃCAMI WOJENNYMI, ALE MY NIEMCY JESTEŚMY KULTURALNI. ODDAJĘ WAM KAJUTĘ DO DYSPOZYCJI.
KULTURALNI? PORYWACZE! BANDYCI!


1
KLASSE
DOKĄD NAS WIEZIECIE?
MAM ROZKAZ ESKORTOWANIA WAS DO ESSEN.


KRUPP VON BOHLEN MASCHINENFABRIK ESSEN
BĘDZIECIE TU MIELI KOMFORTOWE WARUNKI MIESZKANIA I PRACY.
MAMY DLA WAS PRACOWAĆ?
NIE SPODZIEWAJCIE SIĘ TEGO.


PROFESORZE MAMY TU NAJNOWOCZEŚNIEJSZĄ TECHNIKĘ. NIECH PAN POKIERUJE BUDOWĄ „TYTANII", OBSYPIEMY PANA PIENIĘDZMI.
NIE!


PROFESORZE, CZY PRZEZ 3 MIESIĄCE POBYTU U NAS ZDĄŻYŁ SIĘ PAN NAMYŚLIĆ? JESZCZE RAZ, JAKO DYREKTOR PROPONUJĘ WSPÓŁPRACĘ W BUDOWIE „TYTANII."
CHCEMY TYLKO SPEŁNIĆ PANA ZAMIARY I POŁOŻYĆ WOJNIE
NA MNIE NIE LICZCIE.


PAŃSKI OPÓR JEST NIEPOTRZEBNY MAMY PLANY, SAMI ZBUDUJEMY „TYTANIĘ"!
NASI CHEMICY PRACUJĄ JUŻ NAD ODPOWIEDNIM MATERIAŁEM WYBUCHOWYM.
CO Z TEGO? I TAK NIC NIE ZROBICIE BEZ MECHANIZMU NAPROWADZAJĄCEGO.


TO PAŃSCY RODACY, JEŃCY WOJENNI. SAMI ZGŁOSILI SIĘ DO PRACY PRZY WYROBIE MASZYN DO SZYCIA.
Z MASZYN DO SZYCIA SIĘ NIE STRZELA.


PRZECIEŻ TO PROFESOR FULBER! JEGO FOTOGRAFIE BYŁY WE WSZYSTKICH PARYSKICH GAZETACH. I ON W RĘKACH NIEMCÓW?..
TRZEBA BY O TYM ZAWIADOMIĆ NASZYCH. NIE WIESZ, KTO SIĘ WYBIERA DO DOMU?


MYŚLAŁEM, ŻE NAJTRUDNIEJSZE - TO UCIEC Z OBOZU. NIE SĄDZIŁEM ŻE NATRAFIMY NA LINIĘ FRONTU.
JEŚLI ZGINĘ, A TY PRZEŻYJESZ - WAL PROSTO DO PARYŻA I OPOWIEDZ O PROFESORZE.

PARYŻ.

UCIEKINIER Z OBOZU PRZYNIÓSŁ WIADOMOŚCI O PROFESORZE TRZYMAJĄ GO W ESSEN.

PODOBNO NIEMCY ROZPOCZĘLI BUDOWĘ „TYTANII", ABY WYPUŚCIĆ JĄ NA PARYŻ.

BEZ PROFESORA NIE POTRAFIĄ ZBUDOWAĆ TORPEDY. ZAPEWNE ODMÓWI WSPÓŁPRACY, ALE TRZEBA GO WYKRAŚĆ. KTO TEGO DOKONA?

ZNAM TAKIEGO. TO JÓZEF ROULETABILLE, Z ZAWODU DZIENNIKARZ.

TO JUŻ 4 MIESIĄCE OD PORWANIA. MUSIMY DZIAŁAĆ. PANIE CHAT, ZAJMIE SIĘ PAN TYM RAZEM Z PUŁKOWNIKIEM VACHEAU.

DOBRZE. PODEJMUJĘ SIĘ TEGO ZADANIA.

PANIE ROULETABILLE, PO ODPOWIEDNIM PRZESZKOLENIU DOSTANIE PAN DOKUMENTY NA NAZWISKO **TALMAR** I POJEDZIE NA FRONT.

NIECH SIĘ TAM TYLKO NIE DA ZABIĆ, ROULETABILLE!

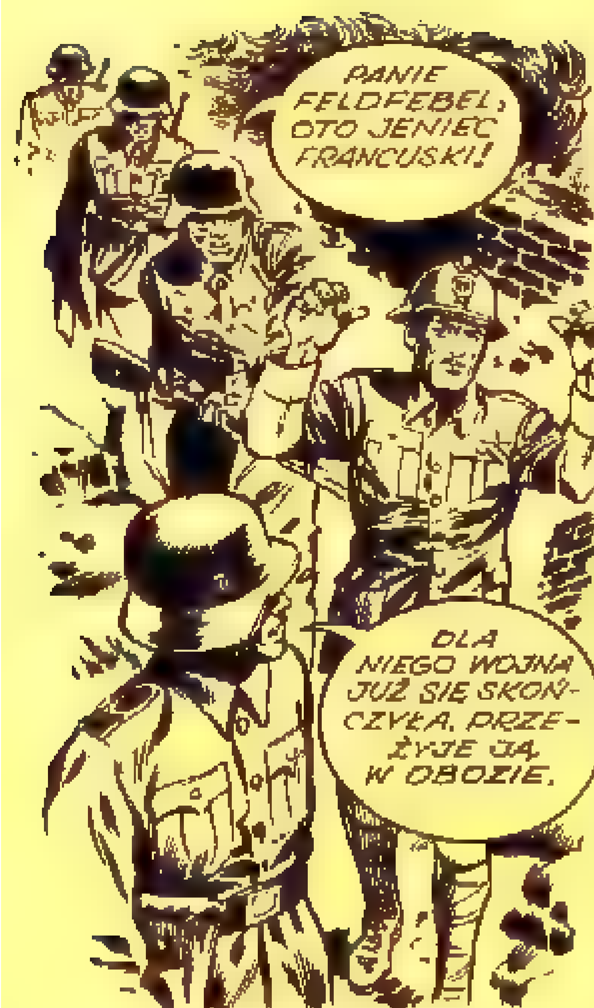
JESTEM JEAN AURON, Z ZAWODU DRUKARZ. A TY?

ROU... CO MÓWIĘ, MICHEL TALMAR, KONSTRUKTOR-MECHANIK.








PANIE FELDFEBEL, OTO JENIEC FRANCUSKI!
DLA NIEGO WOJNA JUŻ SIĘ SKOŃCZYŁA. PRZEŻYJE JĄ W OBOZIE.


OCHOTNICY DO PRACY DOSTANĄ PRZYDZIAŁY ŻYWNOŚCI I ODZIEŻY.
ZGŁOSZĘ SIĘ
WERBUJĄ DO KRUPPA! BĘDZIESZ ROBIĆ BROŃ DLA NIEMCÓW? ZDRAJCA!


MOGĘ PRACOWAĆ W ZAKŁADACH MECHANICZNYCH. ZNAM SIĘ NA MASZYNACH DO SZYCIA.
POJEDZIESZ DO ESSEN. TAM JEST FABRYKA TAKICH MASZYN.


BIURO PERSONALNE W ZAKŁADACH KRUPPA.
INŻYNIERZE FRANKE, TO FRANCUSKI KONSTRUKTOR MASZYN.
CZY PAN JEST TYM MICHELEM TALMAREM, ZNANYM WYNALAZCĄ?
TAK.


SŁYSZELIŚMY, ŻE JEST PAN WSPÓŁTWÓRCĄ URZĄDZENIA NAPROWADZAJĄCEGO DO LATAJĄCYCH STATKÓW.
ZAKŁADY KRUPPA POTRAFIĄ DOCENIĆ PAŃSKI TALENT, INŻYNIERZE TALMAR.
JESTEŚMY ZAINTERESOWANI PAŃSKIMI WYNALAZKAMI I PROPONUJEMY KORZYSTNĄ WSPÓŁPRACĘ.
URZĄDZENIA NAPROWADZAJĄCEGO NIE BĘDĘ DLA WAS ROBIĆ.


WEDŁUG POSIADANYCH PRZEZE MNIE WIADOMOŚCI TALMAR UCZESTNICZYŁ W KONSTRUOWANIU URZĄDZENIA NAPROWADZAJĄCEGO „TYTANII."
TRZEBA GO KONIECZNIE NAMÓWIĆ DO WSPÓŁPRACY.
PRZYPROWADŹCIE GO JUTRO DO MNIE!

W CELI PROF. FULBERA.

PROFESORZE, PAŃSKI WSPÓŁPRACOWNIK, INŻYNIER TALMAR JEST TU W ESSEN.

CZY NADAL ODRZUCA PAN NASZE PROPOZYCJE?

TAK, I TALMAR JE ODRZUCI, JESTEM PEWIEN.

W CELI JEANA.

MY NIEMCY JESTEŚMY CIERPLIWI TYLKO DO CZASU.

JEŚLI ZALEŻY CI NA ŻYCIU PROFESORA, TO WEŹ SIĘ DO ROBOTY NAD „TYTANIA", BO INACZEJ...

ZAMORDUJCIE NAS, ALE JA I TAK NIE ZNAM SIĘ NA NAJWAŻNIEJSZYM - NA KIEROWANIU TORPEDĄ.

W CELI TALMARA.

MAMY PLANY WASZEGO URZĄDZENIA NAPROWADZAJĄCEGO. KIEPSKO WYMYŚLONE. MY NIEMCY ZROBIMY TO LEPIEJ.

PAN ODMAWIA WSPÓŁPRACY, BO SIĘ PAN NA TYM NIE ZNA.

CO, NIE ZNAM SIĘ? KIEPSKO WYMYŚLONE? GDYBY TU BYŁ PROFESOR, POKAZALIBYŚMY WAM, CO POTRAFIMY!

PROFESORZE, PAŃSKI KOLEGA!

O, PROFESOR FULBER! DZIEŃ DOBRY!

KIM PAN JEST?

PROFESORZE, ONI I TAK WIEDZĄ, KIM JESTEM - I WIEDZĄ O NASZEJ WSPÓŁPRACY.

SKORO TAK, TO WITAJ PRZYJACIELU!

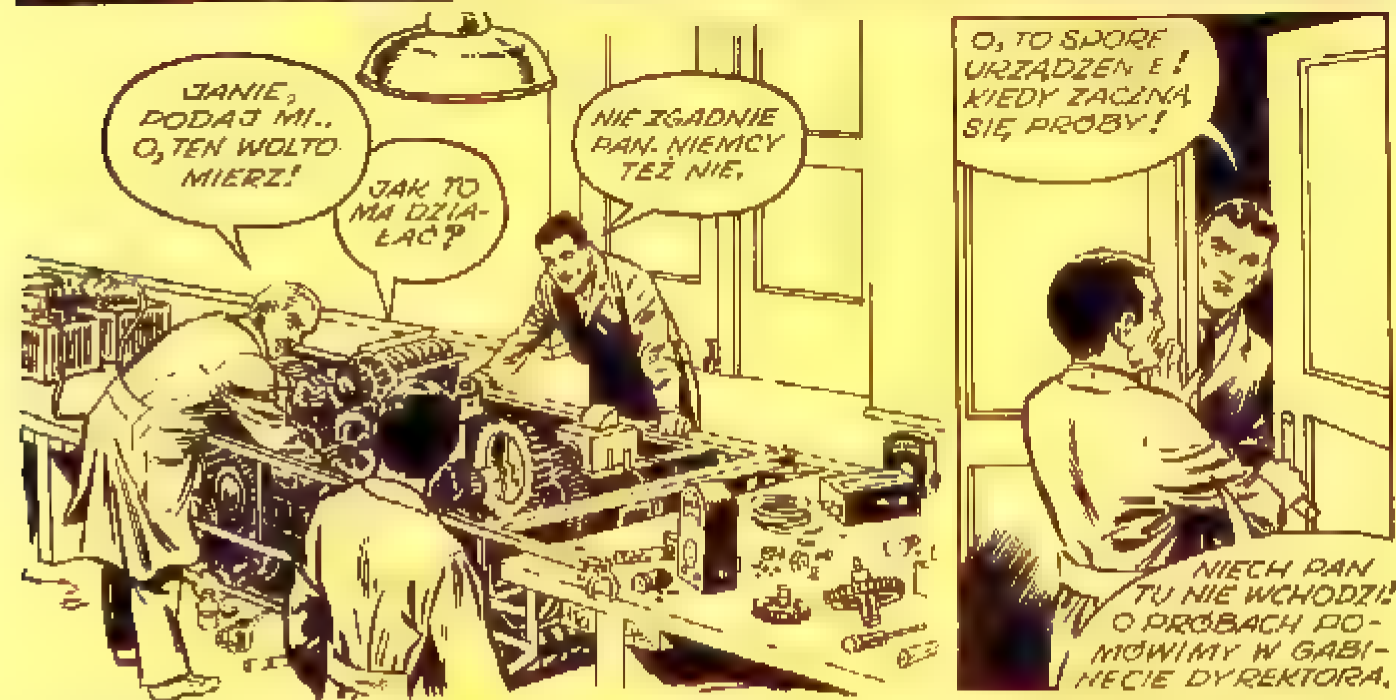
ZOSTAWIĘ PANÓW SAMYCH. POROZMAWIAJCIE SOBIE.

WYSŁANO MNIE, ABY WAS OCALIĆ. UDAJĘ MICHELA TALMARA. WTAJEMNICZĘ PANA W MÓJ PLAN...

UFAM PANU. POSTĄPIĘ WEDŁUG PAŃSKICH WSKAZÓWEK.


INŻYNIER TALMAR MNIE PRZEKONAŁ. ZBUDUJEMY URZĄDZENIE NAPROWADZAJĄCE. WARUNEK: BĘDZIEMY PROWADZIĆ PRACE W CAŁKOWITYM SEKRECIE I JEDYNIE NA SAMOLOCIE POKAŻEMY JEGO DZIAŁANIE.
MUSIMY MIEĆ DOBRZE WYPOSAŻONY WARSZTAT DO WYŁĄCZNEJ DYSPOZYCJI.
ZGADZAM SIĘ.
BĘDZIEMY JEDNAK UCZESTNICZYĆ W PRÓBACH.


OTO NASZE LABORATORIUM. CZĘŚCI MECHANICZNE, SILNIKI, PRZYRZĄDY ELEKTRYCZNE... CO Z NICH ZROBIMY?
WSZYSTKO JEDNO CO, ABY MĄDRZE WYGLĄDAŁO I, CO WAŻNE MIAŁO DUŻE WYMIARY. MOŻE SIĘ TO DO NICZEGO NIE NADAWAĆ.


JANIE, PODAJ MI.. O, TEN WOLTOMIERZ!
JAK TO MA DZIAŁAĆ?
NIE ZGADNIE PAN. NIEMCY TEŻ NIE.
O, TO SPORE URZĄDZENIE! KIEDY ZACZNĄ SIĘ PRÓBY!
NIECH PAN TU NIE WCHODZI! O PRÓBACH POMÓWIMY W GABINECIE DYREKTORA.

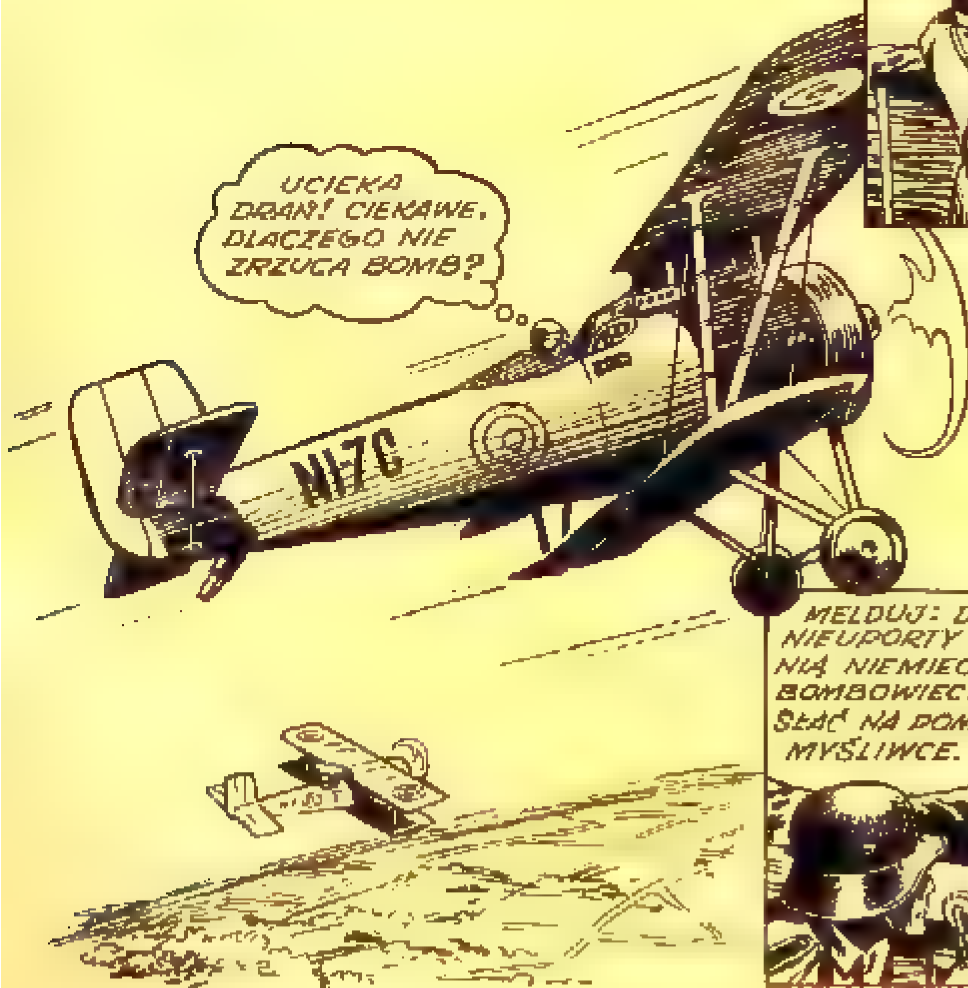

POTRZEBNY BĘDZIE DUŻY SAMOLOT TAKI ABY POMIEŚCIŁ SKRZYNIĘ Z URZĄDZENIEM I KILKA OSÓB. CZY MACIE TAKI SAMOLOT?
JUŻ JUTRO GO ZOBACZYCIE.
MY, NIEMCY, POTRAFIMY BUDOWAĆ SAMOLOTY!


KIEDY ODBĘDZIE SIĘ PIERWSZA PROBA Z URZĄDZENIEM?
NAJPIERW MUSIMY ZAPOZNAĆ SIĘ W POWIETRZU Z PRACĄ STERÓW SAMOLOTU, ABY WIEDZIEĆ, JAK URZĄDZENIE PODŁĄCZYĆ
WEŹMIEMY ZE SOBĄ TAKŻE JEANA -BĘDZIE NAM PÓŹNIEJ POMAGAĆ W MONTAŻU.
DOBRZE. POLECIMY RAZEM JUTRO RANO.


GDZIE SIĘ ZNAJDUJEMY?


KIERUJ SIĘ W STRONĘ FRONTU, BO WYSADZĘ SAMOLOT W POWIETRZE!
NIE STRZELAĆ! GRANAT WYBUCHNIE!
TO SZALENIEC!
ZBLIŻAMY SIĘ DO DUESSELDORFU, ZARAZ ZAWRÓCIMY.
ZGINIEMY, A NIE POZWOLIMY NA ZNISZCZENIE PARYŻA


ZAMELDUJ: WIDZĘ NIEMIECKI BOMBOWIEC. WYŚLIJCIE MYŚLIWCE.


UCIEKA DRAŃ! CIEKAWE, DLACZEGO NIE ZRZUCA BOMB?
MI7C

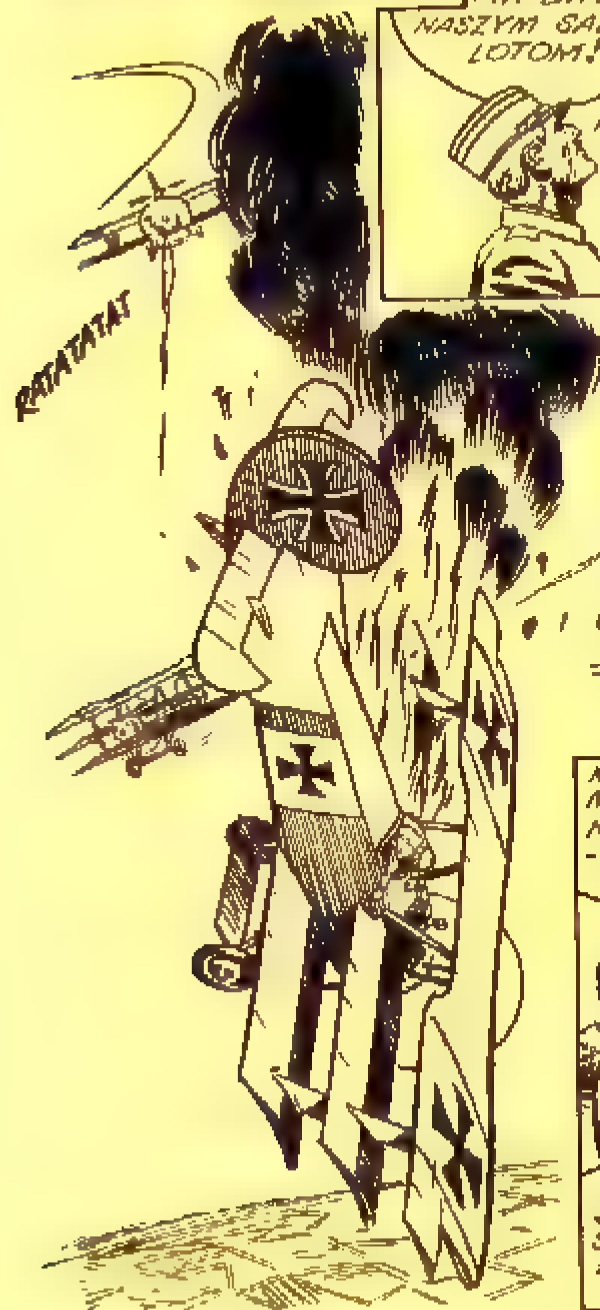

MELDUJ: DWA NIEUPORTY GONIĄ NIEMIECKI BOMBOWIEC. WYSŁAĆ NA POMOC MYŚLIWCE.


DWA FRANCUSKIE NIEUPORTY! ZESTRZELĄ NAS!
SKRĘCAJ I LĄDUJ ZA LINIĄ FRONTU.


JESTEŚMY FRANCUZAMI, UCIEKLIŚMY Z NIEWOLI PORWANYM SAMOLOTEM.
STERRORYZOWAŁEM PILOTA ROZBROJONYM GRANATEM.
JEŚLI OKAŻE SIĘ, ŻE JESTEŚCIE TYMI, ZA KOGO SIĘ PODAJECIE, JESZCZE DZIŚ POWRÓCICIE DO PARYŻA.


WALKA POWIETRZNA! TRZY NIEMIECKIE PRZECIW DWÓM NASZYM SAMOLOTOM!
UFAM, ŻE SOBIE PORADZĄ.


RATATATAT


RATATATAT
RATATATATATAT


NIESTETY - NIEMCY MAJĄ INNYCH ZDOLNYCH INŻYNIERÓW - I CO GORSZA, PLANY „TYTANII.”
PLANY NIE NA WIELE IM SIĘ PRZYDADZĄ. CELOWO WPROWADZIŁEM TAM BŁĄD KONSTRUKCYJNY, ABY ZACHOWAĆ TAJEMNICĘ. JEŚLI NA PODSTAWIE TYCH PLANÓW ZBUDUJĄ TORPEDĘ POWIETRZNĄ - WYBUCHNIE ZARAZ PO STARCIE.
MUELLER I FRANKE NIE SĄDZILI, ŻE SAMI ZNAJDĄ SIĘ W NIEWOLI. SKOŃCZYŁO SIĘ DLA NICH MARZENIE O „TYTANII.”

SZKLANA KULA
Pani Księżyc





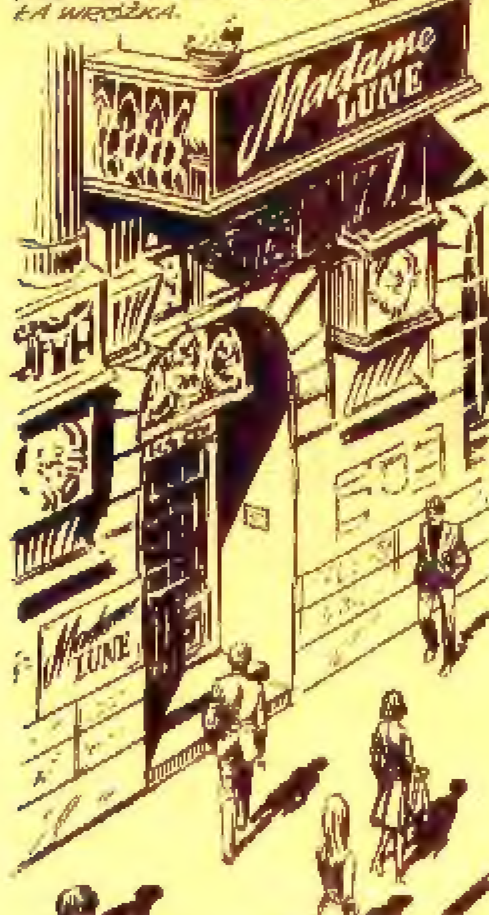











NASTĘPNEGO DNIA W POŁUDNIE UDAŁEM SIĘ NA PLACE DU THÉATRE FRANÇAIS - GDZIE PRZYJMOWAŁA WRÓŻKA.
Madame LUNE
Madame LUNE


GDYBYM MÓGŁ WIDZIEĆ SIĘ Z PANIĄ KSIĘŻYC JESZCZE W TYM TYGODNIU, WNIÓSŁBYM PODWÓJNĄ OPŁATĘ.
NIESTETY, MADAME LUNE NIE MOŻE PANA PRZYJĄĆ WCZEŚNIEJ NIŻ ZA PÓŁ ROKU.


ODPRAWIONY Z KWITKIEM PRZEZ SEKRETARZA WRÓŻKI WYBRAŁEM SIĘ NA SPACER, ABY POPRAWIĆ SOBIE TROCHĘ HUMOR I ZASTANOWIĆ SIĘ, CO ROBIĆ DALEJ.
BUFFET FROID
CAFE de la PA
CAFE DE LA PAIX · BAR

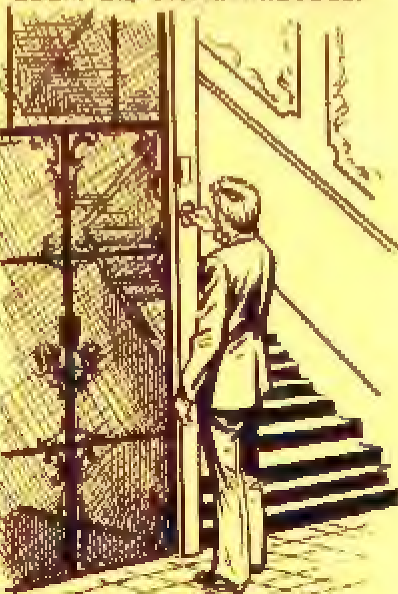

RATU...
MAM! TERAZ GAZU!
RRRR
Rooo


NA MOICH OCZACH, W SAMYM CENTRUM PARYŻA, W BIAŁY DZIEŃ, OGRABIONO DZIEWCZYNĘ.


USIĄDŹMY. JAK SIĘ PANI CZUJE? SKRADZIONO PANI COŚ WARTOŚCIOWEGO?
BUFFET FROID
CAFE de la PAIX
JUŻ MI LEPIEJ. W TOREBCE BYŁO TROCHĘ PIENIĘDZY, ALE TO NIE MA ZNACZENIA. PRZESTRASZYŁAM SIĘ, BOJĘ SIĘ NAPADÓW.


NAZYWAM SIĘ ELAINE GIRARDIN.
JESTEM PIOTR BYGOCKI.
ELAINE DOWIEDZIAWSZY SIĘ O MOICH KŁOPOTACH PRZYRZEKŁA MI DOPOMÓC. OKAZAŁO SIĘ, ŻE ZNA OSOBIŚCIE SEKRETARZA PANI KSIĘŻYC, PRZYRZEKŁA TEŻ, ŻE WSTAWI SIĘ ZA MNĄ. NA JEJ PROŚBĘ POZOSTAWIŁEM JEJ SWOJE DANE OSOBISTE I NUMER TELEFONU.


A WIĘC W PIĄTEK O SZESNASTEJ? TO PRZECIEŻ JUŻ PO GODZINACH PRZYJĘĆ PANI KSIĘŻYC?... WŁAŚNIE DLATEGO?... DOSKONALE, PRZYJDĘ PUNKTUALNIE, DZIĘKUJĘ.


W OZNACZONY DZIEŃ NA PIĘĆ MINUT PRZED CZWARTĄ PO POŁUDNIU ZNALAZŁEM SIĘ JUŻ NA MIEJSCU.


ELAINE, TY TUTAJ?
WIDZISZ... JA TEŻ JESTEM SEKRETARKĄ PANI KSIĘŻYC... PRACUJEMY Z KOLEGĄ NA ZMIANY. TĘDY, PRZEZ POCZEKALNIĘ.


PROSZĘ DO GABINETU. ZACHOWUJ SIĘ CICHO. PANI KSIĘŻYC NIE ZNOSI GŁOŚNIEJSZYCH DŹWIĘKÓW, SAMA MÓWI TYLKO SZEPTEM.


OPOWIEM PANU O PAŃSKIM ŻYCIU - TERAŹNIEJSZYM I PRZYSZŁYM...


SWOIM PRZEJMUJĄCYM SZEPTEM PANI KSIĘŻYC OPOWIEDZIAŁA MI SPORO O MOICH DOTYCHCZASOWYCH PRZYGODACH, PRZEPOWIADAJĄC NASTĘPNE. POWINIENEM - PRZESTRZEGAŁA - BARDZIEJ UWAŻAĆ NA SIEBIE...


WIZYTA BYŁA ZAKOŃCZONA. PRZECHODZIŁEM WŁAŚNIE PRZEZ POCZEKALNIĘ, KIEDY DOBIEGŁY MNIE NIEPOKOJĄCE ODGŁOSY.
RATU...


NAPAD! ELAINE BAŁA SIĘ PRZECIEŻ NAPADU! CZYŻBY PRZEWIDZIAŁA TO SAMA PANI KSIĘŻYC?


PUŚĆ JĄ, DRANIU!
PIOTRZE, UWAŻAJ!
Z TYŁU GO!


OCH!


PANI KSIĘŻYC W NIEBEZPIECZEŃSTWIE!
POLICJA!...


TEN MA NA RAZIE DOSYĆ!
BACH!


OBAJ OBEZWŁADNIENI, NA SZCZĘŚCIE.
POLICJA ZARAZ TU BĘDZIE.


TEN STRÓJ...? I PAN SKĄD SIĘ TU WZIĄŁ?
ZNACIE SIĘ JUŻ, PRAWDA? TO PIOTR, TO HENRI.
MNIEJSZA Z TYM. DOBRZE, ŻE NAM PAN DOPOMÓGŁ. SAM NIE DAŁBYM RADY.

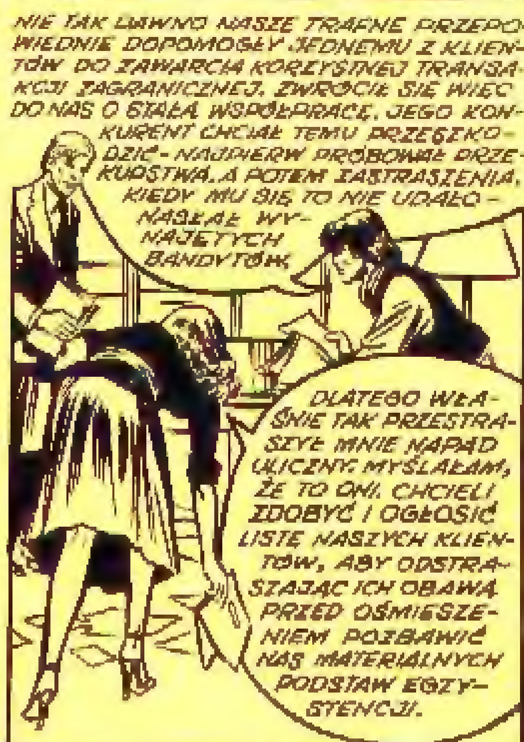














NIE MUSZĘ DODAWAĆ, ŻE W REPORTAŻU O PANI KSIĘŻYC DYSKRETNIE PRZEMILCZAŁEM NAUKOWY CHARAKTER JEJ WRÓŻB, PODKREŚLAJĄC NATOMIAST, ŻE JEST TO CZARUJĄCA OSOBA. CZYŻ JEDNAK, MYŚLĄC CIĄGLE O ELAINE, NIE MIAŁEM PRAWA TAK NAPISAĆ?

KONIEC